

# Biuletyn Tygodniowy CIZ

Biuletyn Centrum Informacyjnego Zakonów opracowywany przez zespół portalu internetowego [www.zyciezakonne.pl](http://www.zyciezakonne.pl) i sekretariat Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich

28 marca - 10 kwietnia 2023

13-14/2023 (736-737)



## Życzenia Przewodniczącego KWPZM

Drodzy Współbracia!

W Wielkanocny poranek, jak news który ekspresowo obiega wszystkie media świata, dociera do nas wiadomość o pustym grobie Chrystusa. Z niedowierzaniem, ale i nadzieją wyruszamy w drogę towarzysząc zaniepokojonym tym faktem apostołom. Docieramy do miejsca złożenia naszego Pana po Jego męce i śmierci. Doświadczamy, że to prawda – że kamień od grobu odsunięty i płótna złożone w jednym miejscu. Faktycznie – stwierdzamy – nie ma Go tutaj... Zmartwychwstał, jak zapowiedział... Opadają z naszych oczu łuski lęku... Dociera do nas powoli ale dogłębnie, że wiara ma sens... W miejsce smutku pojawia się radość... On żyje!!!

Przekraczając próg zamkniętego Wieczernika, Zmartwychwstały Pan pozdrawia swoich uczniów słowami *Pokój wam!* (J 20, 19). To paschalne orędzie, niezależnie od miejsca na ziemi

i etapu historii, jest wciąż aktualne. Święty Jan Paweł II powie: *Jakże wielkie dobro jest w tym pokoju, który On nam daje, a którego świat dać nie może!* (por. J 14, 27). *Jak ściśle związany jest z Jego przyjściem i z Jego misją! Jak potrzebna jest dla świata Jego obecność, zwycięstwo Jego Ducha, porządek wypływający z Jego przykazania miłości (...). Pokój! Jako owoc podstawowego porządku; jako wyraz poszanowania prawa do życia, do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości i do miłości każdego człowieka* (Orędzie wielkanocne „Urbi et Orbi”, 1979).

Bracia Drodzy!

Naszym powołaniem jako uczniów Zmartwychwstałego, jest bycie misjonarzami pokoju. Zachęca nas Ojciec św. Franciszek: *Pokój wam: pozwólm, aby te słowa naszego Pana rozbrzmiewały w ciszy naszych serc. Usłyszymy je, skierowane do nas i wybierzmy bycie świadkami*

*przebaczenia, obrońcami we wspólnocie, ludźmi w misji pokoju w świecie* (Franciszek, Homilia, 01.02.2023).

Na tegoroczne Święta Wielkiej Nocy życzę każdemu z Was głębi spotkania ze Zmartwychwstałym, osobistego doświadczenia przemieniającej mocy zmartwychwstania, umocnienia wiary i nowego zapału w dawaniu świadectwa.

Rozpoznając Zmartwychwstałego przy łamaniu chleba, obejmując sercem wszystkie nasze wspólnoty i prowadzone dzieła.

Błogosławionych Święt  
Zmartwychwstania Pańskiego!

Z braterskim pozdrowieniem –

*Dariusz Wilk*  
Ks. Dariusz Wilk CSMA  
Przewodniczący KWPZM

## Życzenia Bp. Jacka Kicińskiego CMF



Umiłowani w Chrystusie Panu Drodzy Ojcowie, Siostry i Bracia podążający drogą rad ewangelicznych,

gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara. Wydarzenie Zmartwychwstania uświadamia nam, że żyjemy na ziemi, zaś ojczyzną jest niebo. Życie konsekrowane od samego początku wskazywało na rzeczywistość życia wiecznego. Radykalizm rad ewangelicznych sprawiał, że

konsekrowani nie szukali na ziemi trwałego miejsca, lecz wpatrzeni w Chrystusa, byli w stanie zostawić wszystko i pójść za Nim.

W dzisiejszym świecie potrzebujemy na nowo odkryć wartość naszego życia, powołania i misji. Po zmartwychwstaniu Chrystusa jesteśmy świadkami Jego dialogu z Marią Magdaleną. *Rzekł do niej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona zaś sądząc, że to jest*

*ogrodnik, powiedziała do Niego: Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę. Jezus rzekł do niej <<Mario>>! A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: <<Rabbuni>>, to znaczy: Nauczycielu* (J 20, 11-18). Maria Magdalena rozpoznała Jezusa po Jego słowie.

Życie konsekrowane jest uobecnieniem Bożego słowa w świecie, jest

przedłużeniem Jego miłującej obecności. Dlatego święty Jan Paweł II mówił, że życie konsekrowane, zakorzenione w przykładzie życia i nauczaniu Chrystusa Pana, jest darem Boga Ojca udzielonym Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego (VC 1). Warto nieustannie wracać do tych słów; one są zawsze aktualne dla nas wszystkich.

Drodzy Ojcowie, Siostry i Bracia, pragnę z całego serca Wam i Waszym wspólnotom złożyć najserdeczniejsze życzenia Wielkanocne. Życzę, by czas Wielkiej Nocy był zaproszeniem do odkrycia światła nadziei w naszym życiu i życiu naszych wspólnot. Tym światłem nadziei jest Jezus Chrystus Zmartwychwstały. On mówi i dziś do nas:

*pokój wam, nie lękajcie się! Jam świat zwyciężył. Niech przesłanie pokoju Chrystusowego wypełnia Wasze serca.*



Życzę Wam nieustannej pasji naśladowania Jezusa Chrystusa i stawania się narzędziem w Jego ręku. Bądźcie źródłem nadziei dla każdego

człowieka, nawet tam, gdzie tej nadziei zaczyna brakować.

Wyrażam moją głęboką wdzięczność za dar Waszej obecności w Kościele i świecie. Niech dobry Bóg obdarza Wasze wspólnoty nowymi, wiernymi powołaniami, a Maryja, Matka Wieczernika uczy zawierzenia i otwarcia się na działanie Ducha Świętego.

Z pasterskim błogosławieństwem –

*Jacek Kiciński*

Przewodniczący Komisji ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP

## Wiadomości z kraju

### KALWARIA ZEBRZYDOWSKA - MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ ROZPOCZĘTE

Scena wjazdu Jezusa na osiołku do Jerozolimy rozpoczęła w Niedzielę Palmową Misterium Męki Pańskiej w Sanktuarium Pasyjno – Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej. Uroczystości gromadzą co roku niezliczone rzesze wiernych. Najwięcej pielgrzymów odwiedzi sanktuarium w Wielki Piątek, kiedy tutejszymi drózkami przejdzie tradycyjna Droga Krzyżowa.

Pielgrzymów zebranych w sanktuarium przywitał o. Fr. Salezy Nowak OFM, wikary kalwaryjskiego klasztoru. Po powitaniu oraz kazaniu odbyły się sceny wypędzenia przekupniów ze świątyni oraz przebaczenia jawno grzesznicy.

W Kalwarii Zebrzydowskiej od wieków w szczególny sposób obchodzony jest Wielki Tydzień. Alumni bernardyńskiego seminarium oraz osoby świeckie odgrywają sceny biblijne. Tradycja misterium pasyjnych w Kalwarii Zebrzydowskiej sięgają czasów powstania sanktuarium na początku XVII wieku.

Uroczysta Eucharystia i procesja z palmami rozpoczęły tradycyjne obchody Wielkiego Tygodnia w kalwaryjskim sanktuarium. Południowej modlitwie, która zgromadziła w bazylice setki wiernych, przewodniczył o. Teofil Czarniak OFM, Minister Prowincjalny OO. Bernardynów. Podczas liturgii, zgodnie z katolicką tradycją, poświęcono palmy oraz odczytano opis Męki Pańskiej. Homilię w czasie Mszy św. wygłosił o. Roman Piątek OFM. – Czy zdajemy sobie sprawę z tego, jakiego mamy króla w osobie Jezusa? – pytał kaznodzieja oraz

zachęcał do tego, by trwać przy Chrystusie, kiedy w życiu dzieje się dobrze, a także, kiedy przychodzą trudne doświadczenia.



Zwrócił uwagę, że czas Wielkiego Tygodnia pokazuje nam drogę Jezusa, ale też naszą drogę. Kapłan mówił o potrzebie zastanowienia się, czy Chrystus jest człowiekowi autentycznie bliski. Przywołując wydarzenia ewangeliczne, zachęcał do trwania przy Jezusie, które wyraża się w postępowaniu chrześcijańskim.

– Prawdziwa wiara nie może być powierzchowna. Musi być głębokim, przemyślanym i przeżyтым przekonaniem, że Jezus jest prawdziwym Panem i Królem. Tylko taka wiara ostoi się we współczesnym, tak bardzo wzburzonym świecie – zakończył kapłan.  
Za: [www.kalwaria.eu](http://www.kalwaria.eu)

### JASNA GÓRA - DROGA KRZYŻOWA O ZWYCIĘSTWO DOBRA NA UKRAINIE

Szczególna modlitwa, by Bóg okazał miłosierdzie i by dobro przemogło ogrom zła na Ukrainie zanoszona była na Jasnej

Górze. Na Wałach odprawione zostało nabożeństwo drogi krzyżowej w języku ukraińskim. Uczestniczyli w nim nie tylko Ukraińcy, ale też Białorusini. Modlitwę poprowadził o. Arseniusz, paulin, który ponad rok temu też schronił się w Polsce przed wojną wraz z siostrami karmelitankami z Charkowa, które również musiały uciekać ze swego klasztoru.

Jak powiedziała s. Mariola od Trójcy Przenajświętszej siostry bardzo chciały tutaj modlić się za Ukrainę, żeby dobro przemogło zło, by Bóg okazał miłosierdzie, szczególnie tym, którzy najbardziej cierpią. – Jezus powiedział proście. Ten czas jest potrzebny, by zrozumieć, że to Bóg jest panem historii, panem każdego ludzkiego życia, objawia się w Jezusie, oddał swojego Syna za

nas. Ufamy, że On wie co czyni – zauważyła karmelitanka. Dodała, że „tylko ufność pozwala wierzyć, że jeśli Jezus umiera na Golgocie jako ktoś przegrany, odrzucony, przekreślony i Bóg wyprowadza z tego największe dobro, to i z tego morza cierpienia, Bóg wydobędzie większe dobro”.

– To co dzieje się na Ukrainie, to dotykane ran Jezusa na żywo i te rany Jezusa nadają temu sens. Bez nich zostałyby tylko rozpacz i kompletna otchłań bez sensu – powiedziała s. Mariola.

Oksana i Wiktoria przyjechały na Jasną Górę specjalnie z Białorusi. Jak powiedziały, chciały tutaj modlić się o pokój, o zakończenie tej strasznej wojny, za wszystkich ludzi, byśmy pamiętali, że jesteśmy jedną rodziną. – Matka Boża jest bardzo ważna i potrzebna nie tylko Polakom, ale wszystkim wierzącym. Ona

jest naszą siłą i wierzymy, że wszystko będzie dobrze – powiedziała Oksana.



Tereska przyszła na drogę krzyżową z babcią, mamą i siostrami. Dziewczynka wyznała, że prosi Pana Jezusa za swojego tatę, który został na Ukrainie i o zakończenie wojny. Już rok mieszka w Polsce i choć w polskiej szkole czuje się dobrze, to jednak bardzo chciałaby wrócić do domu, do Kijowa.

W ubiegłym roku, także w ostatni piątek Wielkiego Postu też odprawiona została droga krzyżowa w języku ukraińskim.

Jasna Góra od samego początku niesie pomoc uchodźcom z Ukrainy przede wszystkim duchową, ale niektórzy znaleźli też tutaj „drugi dom”. Paulini troszczą się, by jasnogórskie sanktuarium było dla nich miejscem odnajdywania wewnętrznego pokoju, ale też i zaufania do drugiego człowieka. To dlatego zakonnicy dbają nade wszystko o sprawowanie tutaj sakramentów, także w języku ukraińskim.

W każdą niedzielę odprawiana jest po ukraińsku Msza św. w obrządku rzymskokatolickim w Bazylice, a w Kaplicy św. Jana Pawła II celebrowana jest też Boska Liturgia w obrządku greckokatolickim. Za:

[www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## NIEDZIELA PALMOWA W LICHENIU

Główną Mszę Świętą w licheńskiej bazylice poprzedziła procesja z palmami, która wyruszyła od pomnika Jana Pawła II znajdującego się przed świątynią. W ten sposób upamiętniono wjazd Chrystusa do Jerozolimy, poprzedzający bezpośrednio Jego śmierć. – Wszchemogący, wieczny Boże, uświęć te gałązki swoim błogosławieństwem i spraw, abyśmy idąc z radością za Chrystusem Królem, mogli przez Niego dojść do wiecznego Jeruzalem – modlono się. 2 kwietnia przypada 18. rocznica śmierci św. Jana Pawła II. W związku z tym liturgii towarzyszyły relikwie krwi Ojca Świętego, które na co dzień umieszczone są dedykowanej mu w kaplicy w bazylice dolnej.

– Chcemy w ten szczególny dzień dziękować Bogu za życie Jana Pawła II i jego posługę w Kościele – wyjaśnił przewodniczący południowej Mszy Świętej ks. Janusz Kumala MIC, kustosz sanktuarium. Po mszy wierni mieli możliwość osobistego oddania czci relikwiom poprzez ucałowanie. Jest to wyraz szacunku wobec jego świętości oraz wobec roli i znaczenia, jakie miał dla naszej ojczyzny. Podczas Mszy Świętej o 12.00 w bazylice modlono się, by Polska była zawsze zjednoczona wokół wartości, jakie św. Jan Paweł II głosił. Ks. Kumala zachęcał do wsłuchiwania się w nauczanie pochodzącego z Polski papieża. Przypomniał wypowiedziane przez niego słowa podczas pielgrzymki do Lichenia w 1999 r.: „Dziękujemy Ci Maryjo, że nieustannie prowadzisz nas do Chrystusa”.

– „Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Tymi słowami rozpoczął swój pontyfikat św. Jan Paweł II – przypomniał w homilii ks. Janusz Kumala MIC. – Są one kluczem do zrozumienia jego osoby, ale też do zrozumienia naszej tożsamości. Żyjemy w świecie pełnym lęku i obaw, które wkradają się do naszych serc. Potrzebujemy kogoś, kto będzie nas zapewniał, byśmy się nie lękali, aby patrzeć z nadzieją w przyszłość. W przeciwnym razie łatwo popaść w zniechęcenie,

zrezygnować z wysiłku budowania pięknego świata, czyli takiego, gdzie wszyscy są dla siebie, a nie przeciw sobie – zauważył ksiądz kustosz, podkreślając, że taką osobą jest Bóg. – Otworzyć serce dla Chrystusa to jedyne, co mamy zrobić. On dokona reszty, wskaże drogę, umocni, rozwiąże nasze problemy – mówił.



W Niedzielę Palmową – Męki Pańskiej w kruchcie bazyliki oraz w kościele parafialnym odbywał się kiermasz wielkanocny zorganizowany przez wolontariuszy Hospicjum im. św. Stanisława Papczyńskiego działającego w licheńskim sanktuarium. Można było na nim nabyć palmy i inne ozdoby. Dochód zostanie w całości przeznaczony na potrzeby podopiecznych licheńskiego placówki. Do hospicjum w Licheniu Starym trafiają osoby będące u schyłku ziemskiego życia. Wśród schorzeń u pacjentów największą liczbę stanowią choroby nowotworowe w nieuleczalnym stadium. Obecnie w hospicjum przebywa 22 pacjentów. Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)

## W POSZUKIWANIU MESJASZA. NIEZWYKŁE SALEZJAŃSKIE MISTERIUM



W Krakowie wystawiane jest kolejne niezwykle, salezjańskie Misterium, które dotyka serca i sprawia, że chce się wyruszyć w podróż, by na nowo odkryć i odnaleźć Jezusa.

To jest ten czas, na który czekam z utęsknieniem każdego roku. By wsiąść w auto i pojechać do Krakowa, zobaczyć kolejne Misterium w reżyserii Marcina Kobierskiego i w wykonaniu salezjańskich kleryków i wspólnoty Ziemi Boga. Każdy pobyt tam jest dla mnie ogromną łaską i kolejnymi rekolekcjami, co zresztą powtarzam już do znudzenia od dłuższego czasu. Reżyser kolejny raz pochodzi do tematu Męki Pańskiej w zupełnie niekonwencjonalny sposób, ale piękny i z ważnym przekazem. Pokazuje na scenie postacie, na które czasem nie zwracamy uwagi, nie zauważamy ich na kartach Biblii, a na inne patrzy może z większym uczuciem. W tym Misterium jest naprawdę wiele scen, które ma się ochotę zatrzymać w sercu na dłużej. Pomyśleć nad nimi, odnaleźć w nich siebie. To Misterium skłania do refleksji i można mieć nadzieję, że każdy widz po obejrzeniu spektaklu będzie do niego wracał jeszcze przez jakiś czas.

### Było sobie dwóch łotrów...

Nie pierwszy raz akcja dzieje się na dwóch płaszczyznach czasowych – współczesnej i za czasów Jezusa. Poznajemy historię Grzegorza Czerwickiego, który przez dobrych kilka

lat siedział w więzieniu, miał totalnie rozwalone życie i raczej był daleko od Boga. Aż w pewnym momencie Bóg postanowił zainterweniować i Jezus stał się jego najlepszym Przyjacielem. Z drugiej strony to Misterium dotyka postaci dobrego łotra, który jest takim lustrzanym odbiciem dla Grzeška. Obydwoje przechodzą przemianę dzięki Jezusowi. Bo każdy grzesznik ma szansę na nawrócenie. Dyzma jest poruszony słowami o zagubionej owcy. I on i Grzegorz byli takimi zagubionymi owcami. Ciekawa jest także scena, kiedy to Dyzma spotyka Judasza i właśnie dopytuje go o tę przypowieść. Judasz zdaje się zupełnie nie pojmować, że ona była skierowana także do niego. Tak samo scena, gdy przyjaciółka Dyzmy rozmawia o nim z Tomaszem i wręcz niedowierza słowom Apostoła, że Jezus mógł mu przebaczyć. A jednak chce się wtórować słowom, które wypowiedział wcześniej Mistrz, że „tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”.

Musiałam zapytać skąd pomysł na postać Czerwickiego w spektaklu. Reżyser Marcin Kobierski opowiedział, jak to szukał pomysłu na tegoroczne Misterium i usłyszał w radiu rozmowę z Grzegorzem Czerwickim.

„Przypomniała mi się jego historia. Wróciłem do jego książki [Nie jesteś skazany – przyp. red]), żeby zobaczyć czy tam jest coś, co mógłbym zderzyć z Męką i z dobrym łotrem. Stwierdziłem, że jest na to przestrzeń. Napisałem do pana Grzegorza na adres wydawnictwa czy zgodziłby się, żebyśmy wykorzystali jego historię. Zgodził się i wtedy zacząłem pisać scenariusz, co było też trudne, bo ta historia jest o wiele barwniejsza, a musiałem ją bardzo ścieśniać. I wyciągnąć tylko takie przełomowe momenty”.

Mnie osobiście bardzo podobała się scena, gdy Grzegorz leży na łóżku w więzieniu, a Jezus kładzie na niego ręce, chce go uratować. Ta scena mocno przemawia do widza i przypomina o tym, ilu ludzi Jezus uzdrowił, uratował i że nadal to czyni.

Ciekawym zabiegiem na scenie jest również to, że postacie rozmawiając ze sobą patrzą na publiczność. Reżyser przyznał, że na początku chciał budować normalne sceny rozmowy.

„Ale potem stwierdziłem, że to może być takie bardziej przemawiające, to jak Grzegorz będzie wszystko opowiadał widzowi.”

Zabieg świetnie się sprawdza, bo Grzegorz w genialny sposób przybliżył nam Ewangelię. Szczególnie w scenie, gdy Jezus umiera pomiędzy dwoma łotrami, a on ją komentuje. To tak, jakby

chciał nam przypomnieć, że to nie jest jakaś tam historia sprzed lat, ale że Jezus zrobił to dla nas. Dla nas, którzy żyjemy tu i teraz.

### Postacie wychodzą z cienia

Na uwagę zasługuje, co najmniej kilka postaci, które albo pojawiają się po raz pierwszy albo jeśli są znane to może sposób patrzenia na nie jest inny niż zazwyczaj. Ciekawe są na pewno postacie kobiece, które fantastycznie są zagrane przez aktorki ze wspólnoty Ziemi Boga. Szczególnie, że grają one kilka ról. Interesująca jest postać żony Piotra. Co właściwie musiała czuć, gdy Piotr właściwie Szymon poszedł za Jezusem? Jak zareagowała na to, że Jezus uzdrowił jej matkę? Jak sobie radziła z tym, że może inni szemrali, że jest opuszczona? Podoba mi się to, że Marcin potrafi wyluskać takie, chciałoby się powiedzieć, marginalne postacie i dać im szansę zaistnieć, podzielić się swoimi uczuciami, które bardzo często są nam bliskie.

Po raz pierwszy miałam wrażenie, że reżyser próbował ukazać bardziej ludzkiego Kajfasza, który ma wątpliwości i wcale nie jest taki pewny, czy zabicie Jezusa to dobry pomysł. Szuka odpowiedzi w Pismach, by znaleźć dla siebie usprawiedliwienie.

Ciekawa jest tutaj również postać Piłata i jego żony Klaudii. Cytują sobie

wzajemnie Senekę. Rewelacyjnie jest na scenie pokazany sen Klaudii o Jezusie. Bardzo intrygująca jest również wiadomość, jaką czyta na scenie Piłat, że jego przyjaciel został stracony za spiskowanie.

*„Wyczytałem, że ten Sejan, który był przyjacielem Piłata został stracony z całą rodziną za spiskowanie przeciw Tyberiuszowi i automatycznie Piłat był już trochę na celowniku u Tyberiusza. On jest w takim potrzasku” – wspomniał reżyser.*

Dodał również, że sama historia z Sejanem wydarzyła się trochę wcześniej, ale kto wie, może miało to wpływ na jego zachowanie wobec arcykapłanów i Jezusa?

Na pewno większość osób zwróci uwagę na postać Szamgara, który cytuje tylko i wyłącznie fragmenty Pisma w różnych momentach na scenie. Jest trochę z takiego pogranicza, nie wiemy do końca kim jest, może aniołem, może prorokiem, sumieniem a czasem głosem Boga Ojca. Możemy jednak przypuszczać, że to postać symbolizująca czystość, niewinność, dobro ze względu także na biały strój.

Interesująca jest także scena, gdy Judasz rzuca białymi prześcieradłami. Jakby chciał się poddać i odrzuca właśnie tę niewinność, którą symbolizuje

Szamgar. Jest to również bardzo mocno widoczne w scenie, gdy kłóci się z Szamgarem i nie dopuszcza do siebie myśli, że i dla niego jest jeszcze nadzieja.

### Wieczera inna niż wszystkie

Przykuwa uwagę scena Ostatniej Wieczery. Odbывается się ona bez słów, co może zaskoczyć.

*Reżyser tłumaczy jednak: „Wydawało mi się, że już do tej pory jest tyle słów, że będzie lepsze zanurzyć się w takiej kontemplacji. Bo nagle sami musimy sobie powiedzieć to jest Ciało Moje, a teraz jest Krew”.*

Ostatniej Wieczery towarzyszy kojąca muzyka, która sprawia, że scena nie tworzy takiego napięcia, jak zazwyczaj, ale wypełniona jest pokojem.

Zaraz po Ostatniej Wieczery na scenie zostaje Tomasz, który próbuje modlić się „Ojcze nasz”. Jednak nie potrafi, nie wychodzi mu to. Bo jak wskazał reżyser ma za dużo pytań. Myślę, że ta scena świetnie obrazuje także, jak my się czasem modlimy, gubimy, bo właśnie mamy za dużo pytań, myśli.

Więcej na: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)

## DEKRET KEP W SPRAWIE OBECNOŚCI W MEDIACH KATOLIKÓW POWOŁANYCH DO GŁOSZENIA NAUKI CHRYSYTA

Z dniem 20 kwietnia br. wejdzie w życie promulgowany dzisiaj i zatwierdzony przez Stolicę Apostolską Dekret ogólny Konferencji Episkopatu Polski w sprawie występowania duchownych, członków instytucji życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostołskiego oraz niektórych wiernych świeckich w mediach.

W Dekrecie ogólnym KEP czytamy między innymi, że „wypowiadając się w mediach, duchowni, osoby konsekrowane i członkowie stowarzyszeń życia apostołskiego powinni pamiętać, że są powołani do głoszenia nauki Chrystusa, a nie własnych opinii i poglądów, zwłaszcza takich, które mogą powodować zamęt, zgorzniecie, wprowadzać podziały lub wywoływać negatywne emocje oraz do tego, by wiara i obyczaje wiernych nie doznały uszczerbku (zob. kan. 823 § 1 KPK)”.

„Pomimo, że obecność duchownych, osób konsekrowanych i członków stowarzyszeń życia apostołskiego w mediach, zwłaszcza społecznościowych, jest często ich prywatną aktywnością to jednak zawsze postrzegani są oni jako przedstawiciele Kościoła. Ich obecność w przestrzeni medialnej nie może służyć do prowadzenia działalności przeciwko Bogu, Ewangelii, jedności wspólnoty Kościoła, własnym przełożonym, a także każdej innej osobie. Stąd też, zgodnie z kan. 831 § 1 KPK, nie mogą oni angażować się w akcje i projekty medialne,

które przeciwstawiają się wierze i moralności katolickiej, a w szczególności takie, które naruszają godność człowieka”.

Konferencja Episkopatu Polski przypomina również w dekrecie, że „w środkach społecznego komunikowania duchowni oraz zakonnicy i siostry zakonne powinni występować w stroju duchownym lub zakonnym używanym w Polsce, właściwym ich przynależności diecezjalnej lub zakonnej. Również profile i konta w mediach społecznościowych powinny jednoznacznie wskazywać, że należą one do duchownego, osoby konsekrowanej lub członka stowarzyszenia życia apostołskiego np. przez umieszczenie właściwego określenia w nazwie konta, fotografii w stroju duchownym lub zakonnym w tzw. zdjęciu profilowym, czy wyraźnej informacji w opisie konta”.

Dekret odnosi się także do transmitowanych Mszy świętych i nakazuje, by „po zakończeniu bezpośredniej transmisji Mszy św. [...] jej ewentualny zapis nie był powszechnie dostępny. Dopuszcza się udostępnienie tylko fragmentu celebracji (np. homilii)”.

Ordynariusz własny lub wyższy przełożony ma obowiązek wydać stosowne polecenia, aby zasady te były respektowane, a w uzasadnionych przypadkach ich naruszenia wymierzyć przewidziane prawem sankcje, w tym sankcje karne (zob. kan. 1368 § 1, 1373, 1378 § 1 KPK).

Dekret został wydany w trosce o „rzetelny sposób informowania o życiu Kościoła katolickiego w Polsce i właściwą współpracę z

dziennikarzami” oraz „stanowi obligatoryjną normę uzupełniającą do kan. 831 § 2 KPK”.

„Duchowni, osoby konsekrowane i członkowie stowarzyszeń życia apostołskiego wypowiadający się w mediach powinni cechować się wiernością nauce Ewangelii, rzetelną wiedzą,

odpowiednimi kompetencjami, roztropnością i odpowiedzialnością za wypowiedziane słowo, troską i umiłowaniem prawdy, szacunkiem wobec innych i szczerym poszukiwaniem wspólnego dobra, aby Kościół mógł skutecznie sprawować swoją funkcję (zob. kan. 822 § 3 KPK)” – czytamy w punkcie 3. Dekretu.  
Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## MISJONARZ NA POST: 52 TYS. OSÓB WSPIERAŁO MODLITWĄ POLSKICH MISJONARZY

Po raz dziesiąty, dzięki zaangażowaniu uczestników, polscy misjonarze mogli liczyć na modlitewne wsparcie w Wielkim Poście. Swoją duchową pomoc dla nich zadeklarowało ponad 52 tysiące osób.

Uczestnicy wielkopostnej inicjatywy wspierali duchowo misjonarki i misjonarzy z Polski przez modlitwę, ofiarowanie cierpienia bądź ofiarowanie postu w intencji wylosowanej na stronie internetowej osoby. W Środę Popielcową papież Franciszek zachęcił Polaków, aby przyłączyli się do tej inicjatywy. Dzięki papieskiemu wsparciu w tegorocznej akcji wzięło udział jeszcze więcej osób niż rok temu. Słowa Franciszka sprawiły, że misjonarze mogli liczyć na jeszcze większe wsparcie modlitewne.

Dzięki akcji jej uczestnicy mogli lepiej zapoznać się z tematem misji. Na facebookowym profilu Misjonarz na Post

publikowane były materiały od misjonarzy – filmy, zdjęcia, wywiady z nimi czy informacje z krajów misyjnych. Każdy z uczestników miał też możliwość otrzymania darmowej, półrocznej prenumeraty dwumiesięcznika „Misyjne Drogi”.



Celem akcji jest przede wszystkim zorganizowanie duchowego zaplecza dla polskich misjonarzy, ale też zwiększanie obecności tematów misyjnych w

mediach. Udaje się to dzięki wsparciu partnerów medialnych.

– Współpracujemy przy okazji Misjonarza na Post z wieloma redakcjami katolickimi i nie tylko. Ich wsparcie i życzliwość pomaga nam w dotarciu z naszą ideą do wielu odbiorców. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w informowanie o naszej inicjatywie – mówi Michał Józwiak, koordynator akcji. – Wszystkich, którzy chcieliby wspierać misję przez cały rok, zapraszamy do dołączenia do grona Przyjaciół Misji (<https://misyjne.pl/przyjaciele-misji/>) – dodaje.

Według danych Komisji Episkopatu Polski ds. Misji na świecie pracuje obecnie 1741 misjonek i misjonarzy z Polski. Obok ewangelizacji zajmują się też poprawą jakości życia ludzi, wśród których żyją. Budują studnie, ośrodki zdrowia czy placówki edukacyjne. Pokazują w ten sposób, że Jezus przez ręce wielu ludzi troszczy się o nich.

Za: [www.misjonarznapost.pl](http://www.misjonarznapost.pl)

## REFLEKSJA TYGODNIA

# TRYPTYCZNA IKONA EMAUS PARADYGMATEM TRIADY EKLEZJOLOGICZNEJ w opowieści ewangelicznej o Emaus zobaczyć Kościół

### I część eseju ks. Kazimierza Wójtowicza CR

*Jezus ustanowił Kościół na Piotrze, na Apostołach, nie inny. Nie istnieją różne kościoły: pełen i doskonały w swojej koncepcji istnieje tylko jeden.*

(Paweł VI)

*Kościół wytrysnął z przebitego boku Chrystusa na Kalwarii, zahartował się w Ogniu Zesłania Ducha Świętego, sunie niepowstrzymanie przed siebie jak rzeka i ogień.*

(Henri de Lubac SJ)

### Wprowadzenie, czyli dlaczego ten temat

Temat na pierwszy rzut oka może odstraszać, bo naszpikowany jest obcymi słówkami. Ale cierpliwości, przy kolejnym czytaniu z pewnością okaże się, że w tym "uczonym" sformułowaniu chodzi po prostu o to, aby w opowieści ewangelicznej o Emaus, która

jest i ikoną i tryptykiem, zobaczyć Kościół w potrójnym – powszechnie przyjętym – ujęciu (jako *Mysterium*, *Communio* i *Missio*). I jestem przekonany, że ta historia idealnie się nadaje do takiej interpretacji.

Refleksja nad Kościołem, jego ogląd, jest dla nas o tyle ważny, że zarówno prawodawstwo kościelne, jak i prawo własne wbija nam do głowy, że jako zakonnicy "jesteśmy w Kościele i dla Kościoła"<sup>1</sup>. Prawo powszechne dodatkowo zaś instruuje, że osoby konsekrowane mają budować Kościół, natomiast w samym Kościele winny być "wyraźnym znakiem niebieskiej chwały"; że "łączą się w sposób szczególny z Kościołem i jego tajemnicą"; że "należą do życia i świętości Kościoła"; że "mają pomagać w zbawczej misji Kościoła"<sup>2</sup>. Czyż potrzeba bardziej wyraźnych wskazań?

<sup>1</sup> Konstytucje CR, 11.

<sup>2</sup> Por. KPK 573-576.

Ten skromny mini-traktat eklezjologiczny wydaje się jeszcze z jednego powodu przydatny, a mianowicie: dotychczas nie wszędzie przebiła się przejrzysta wizja Kościoła proponowana przez Sobór i ostatnich Papieży. Tu i tam powiela się dalej – za trydencką definicją<sup>3</sup> Roberta Bellarmina z roku 1597 – ogląd Kościoła, zawężając go do społeczności i instytucji. Według tej definicji Kościół to społeczność zorganizowana wertykalnie od góry na dół, gdzie świeccy – jak baranki – mają jedynie rolę bierną przyjmujących dyrektywy od pasterzy. Dopiero Sobór Watykański II rozejrzawszy się starannie po Piśmie Świętym, odkrył, że "wewnętrzna natura Kościoła daje się poznać poprzez rozmaite obrazy, które są brane bądź z życia pasterskiego, bądź z uprawy roli, bądź z budownictwa, bądź wreszcie z życia rodzinnego i narzeczeństwa"<sup>4</sup>. I tak Kościół jawi się na kartach Biblii jako: owczarnia, rola Boża, budowla Boża, dom Boga, mieszkanie Boże, świątynia święta, górne Jeruzalem, Matka nasza, nieskalana Oblubienica, a przede wszystkim jako lud Boży<sup>5</sup>, jako tajemnica (*mysterium*), wspólnota (*communio*) i misja (*missio*)<sup>6</sup>. Stąd powyższa propozycja tematu, aby poczuć (tu w Wiecznym Mieście!) Kościół, doświadczyć Kościoła, poodychać Kościołem, poogleądać Kościół z różnych stron i perspektyw.

Inicjatorem i propagatorem tego potrójnego oglądu Kościoła był Jan Paweł II, który w 1985 roku zwołał Nadzwyczajny Synod Biskupów w dwadzieścia lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II. Celem tego zgromadzenia było przypomnienie i odnowienie efektownej eklezjologii soborowej. W tym celu odbyły się też kolejne trzy synody poświęcone trzem stanom w Kościele: laikatu<sup>7</sup> (1987), stanu kapłańskiego<sup>8</sup> (1990) i życia konsekrowanego<sup>9</sup> (1996). Na tych synodach i potem konsekwentnie w adhortacjach<sup>10</sup> do głosu doszła owa triada eklezjologiczna, która pozwala opisać Kościół w trzech rzutach/obrazach, które wzajemnie się na siebie nakładają i uzupełniają: *mysterium*, *communio* i *missio*. Mówiąc potocznie i bez zbytnych przerzutni, w tych trzech oglądach Kościoła jawi się też samorzutnie odpowiedź na trzy pytania: 1) czym żyjemy i czym się "karmimy", czyli jakie jest nasze życie duchowe; 2) jak i z kim żyjemy, czyli jaka jest nasza wspólnota; 3) co robimy i czym się zajmujemy, czyli jak wygląda nasza misja/apostolstwo; albo bardziej precyzyjnie: do kogo i z czym jesteśmy posłani. Kościół jako tajemnica wiąże się z obecnością do końca dziejów Chrystusa zmartwychwstałego i Ducha Świętego. Kościół jako komunika ukazuje jedność wspólnoty kościelnej i relacje między jej członkami/uczniemi Chrystusa. Natomiast Kościół jako misja przedstawia tych wszystkich uczniów Chrystusa, którzy są posłani na krańce świata, aby głosić Ewangelię i dawać o Nim świadectwo. Tekst perykopy Łukaszej o Emaus z łatwością daje się podzielić – pod względem akcji i lokalizacji – na trzy części tryptyku<sup>11</sup>: 1) Skrzydło lewe (Łk 24,13-27): Na drodze do Emaus – idą, a raczej się ciągną; 2) Skrzydło środkowe (Łk 24,28-32): Wieczera w Emaus – siedzą jak na szpilkach; 3) Skrzydło prawe (Łk 24,33-35): Droga do Jeruzolimy – znowu idą, ale szybciej. Na te trzy skrzydła nałożymy teraz – jak złote pasemka – poszczególne części triady eklezjologicznej.

<sup>3</sup> „Kościół to zgromadzenie ludzi związanych wyznaniem tej samej wiary chrześcijańskiej i uczestnictwem w tych samych sakramentach, pod zarządem prawowitych pasterzy, a zwłaszcza jednego Biskupa rzymskiego, namiestnika Chrystusa na ziemi”.

<sup>4</sup> *Lumen gentium*, 6.

<sup>5</sup> Wyrażenie „lud Boży” występuje: 39 razy w *Lumen gentium* oraz 33 razy w innych tekstach Vaticanum II; podobnie też inne określenia są używane po wielokroć razy.

<sup>6</sup> Te trzy ostatnie określenia zostały uznane przez Ojców soborowych za najdonioślejsze.

<sup>7</sup> W dniach 1-30 października 1987 r., na temat: «Powołanie i misja świeckich w Kościele i w świecie» (Jan Paweł II ogłosił 30 grudnia 1988 r. posynodalną adhortację apostolską *Christifideles laici*).

## 1) Droga do Emaus, czyli w kierunku *Mysterium*

*Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie. (Ps 51,8)* Jest niedziela zmartwychwstania, czyli *nazajutrz po szabacie*, a *trzeciego dnia* po śmierci Jezusa. Późne popołudnie. Na drodze wylotowej z Jeruzolimy do Emaus idą wolno, a raczej się wloką, dwaj uczniowie Jezusa. Idą przygnębieni, pełni niepewności i zwątpienia, ponieważ runęły w gruzy wszystkie ich projekty życia, rozpierchły się ich nadzieje i oczekiwania. Zabito bowiem Tego, z którym wzięli swoją przyszłość. Idą załamani, smutni, strapieni i lękliwi, bo wyobrażali sobie, że również ich czeka taki sam los, jak Mistrza. Dlatego – powiedzmy to wyraźnym tekstem – uciekają z Jeruzolimy do odległej *wioski zwanej Emaus*, bo sądzili, że ten cichy zakątek zapewni im azyl bezpieczeństwa.

Idą, a do pokonania mają około 12 km, idą i rozmawiają ze sobą, żywo gestykulując – jak to ludzie Wschodu zwykli czynić. Rozprawiają o tym wszystkim, co się wydarzyło. W tym ich rozdygotaniu i roztrzęsieniu dołącza niepostrzeżenie do nich Jezus zmartwychwstały, ale oni zajęci sobą, nie byli w stanie rozpoznać Nadziei, która przyłączyła do nich. Łukasz próbując tłumaczyć ich *faux pas*, pisze, że *oczy ich były niejako na uwięzi*, ale to uwiązane były raczej serca, bo przecież *dobrze widzi się tylko sercem*. I tak, nierozpoznany Wędrowiec, pełen współczucia i wyrozumiałości dla tych dwóch sfrustrowanych, wyczuwając ich przygnębienie, z wielkim talentem pedagogicznym, pozwala im najpierw zrzucić ich bagaż, czyli wypowiedzieć cały swój ból: swoje "żale" i urazy. rozczarowanie i niezadowolenie, poczucie straty i porażki. Uczniowie więc przedstawiają swoją historię życia; opowiadają "na wyścigi" o nadziejach, jakie wzięli z Jezusem. Dla Niego, opuścili rodziny, domy, zabezpieczenia, a teraz uświadomili sobie, że budowali wszystko na piasku. Mówią także o pogłoskach związanych z pustym grobem.

Zamknięci w swoim smutku, czują się słuchani i akceptowani przez Nieznajomego. Jest to pierwszy krok wyzwolenia z bólu i beznadziei. Jezus pozwala uczniom wypowiedzieć się do końca, a potem cierpliwie wyjaśniając ich wątpliwości i błędy, tłumaczy im, opierając się na Piśmie Świętym, że Mesjasz musiał cierpieć i umrzeć, aby osiągnąć swoją chwałę. A mówi "bez nieczulenia", prosto z mostu, "bez owijania w bawełnę". Pokazuje im w ten sposób, jaka jest prawda: *wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Mesjasza*. Przemierzając drogę kilometr po kilometrze, szli zapewne parę godzin i słuchali uważnie Jego wykładu, i ani się spostrzegli, jak koito to ich ból i rozgorzyczenie, jak powoli otwierały im się oczy, serca zaczynały pałać i świat wokół jawił się inaczej. Benedykt XVI tak to podsumował: "Jezus podszedł do nich nazajutrz po szabacie, słuchał, jak mówili o swojej zawiedzionej nadziei; idąc z nimi, *wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego*". Obaj uczniowie zaczynają patrzeć w nowy sposób na Pisma wraz z Wędrowcem, który wykazuje niezwykłą znajomość ich życia. To, co wydarzyło się w tamtych dniach, nie jawi się już jako porażka, ale jako spełnienie i nowy początek"<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> W dniach 30 września — 28 października 1990 r., na temat: «Formacja kapłanów we współczesnym świecie» (Jan Paweł II ogłosił 25 marca 1992 r. posynodalną adhortację apostolską *Pastores dabo vobis*).

<sup>9</sup> W dniach 2-29 października 1994 r., na temat: «Życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie» (Jan Paweł II ogłosił 25 marca 1996 r. posynodalną adhortację apostolską *Vita consecrata*).

<sup>10</sup> Także inne dokumenty papieskie w strukturze i treści opisują Kościół w tych trzech rzutach.

<sup>11</sup> Naocznie można się o tym przekonać w kościele seminaryjnym EMAUS w Krakowie.

<sup>12</sup> *Verbum Domini*, 54.





Sieger Köder: **Wieczerza w Emaus** (Rosenberger Altar, 1988)

Zamknięci w swoim smutku, czują się słuchani i akceptowani przez Nieznajomego. Jest to pierwszy krok wyzwolenia z bólu i beznadziei. Jezus pozwala uczniom wypowiedzieć się do końca, a potem cierpliwie wyjaśniając ich wątpliwości i błędy, tłumaczy im, opierając się na Piśmie Świętym, że Mesjasz musiał cierpieć i umrzeć, aby osiągnąć swoją chwałę. A mówi "bez nieczulenia", prosto z mostu, "bez owijania w bawełnę".

Pokazuje im w ten sposób, jaka jest prawda: *wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Mesjasza*. Przemierzając drogę kilometr po kilometrze, szli zapewne parę godzin i słuchali

uważnie Jego wykładu, i ani się spostregli, jak koito to ich ból i rozgoryczenie, jak powoli otwierały im się oczy, serca zaczynały pałać i świat wokół jawił się inaczej. Benedykt XVI tak to podsumował: "Jezus podszedł do nich nazajutrz po szabacie, słuchał, jak mówili o swojej zawiedzionej nadziei; idąc z nimi, *wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego*. Obaj uczniowie zaczynają patrzeć w nowy sposób na Pisma wraz z Wędrowcem, który wykazuje niezwykłą znajomość ich życia. To, co wydarzyło się w tamtych dniach, nie jawi się już jako porażka, ale jako spełnienie i nowy początek"<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> *Verbum Domini*, 54.

Trzeba zauważyć, że Jezus nie rozpoczął wykładu od zrugania uczniów, od wypominania tego, co w ich zachowaniu było niewłaściwe; nie mówił też, co powinni robić; nie nakazuje też powrotu do Jerozolimy, ale idzie z nimi, ramię w ramię, w tym samym kierunku, w tym samym tempie. A więc pozwala, by zbuntowani kontynuowali swą podróż, której każdy krok oddala ich przecież od wspólnoty. Jednak nie idzie w milczeniu. Najpierw okazuje zainteresowanie rzeczywistą sytuacją swych towarzyszy, a katechezę rozpocznie dopiero później, gdy będzie wyjaśniał sens Pism. Podążając wraz z nimi ich drogą, pyta o ich doświadczenia oraz wsłuchuje się ze współczuciem w ich zawiedzione nadzieje i rozczarowania.

Ta katecheza Jezusa jest niczym innym, jak podprowadzeniem słuchaczy do prawdy Słowa Bożego, bo człowiek w momentach zniechęcenia i smutku taknie tej prawdy, jak kania dżdżu. Ona (prawda, nie kania) jednak może okazać się trudna do przyjęcia, jak trudną była dla uczniów zdążających do Emaus. Ale ta właśnie trudna i gorzka prawda Słowa jest jedynym ratunkiem w zagubieniu, rozterce, załamaniu, zasmuceniu i zniechęceniu.

Tę sytuację na drodze do Emaus można przyjąć jako modelową dla interpretacji oglądu Kościoła jako *Mysterium*. Oczywiście ten misteryjny sposób patrzenia zakłada akt wiary, potrzebuje oczu, które nie są *na uwięzi*, wymaga oczu wzmocnionych "soczewkami" wiary. Jedynie takimi "wzmocnionymi" oczami można w jego widzialnej postaci dostrzec również sferę duchową, będącą nośnikiem życia Bożego. Inaczej, będzie to tylko ogląd historyczny Kościoła: bieg przez czas i nasłuchiwanie, co mówią wieki.

Owszem, Kościół istnieje w historii, ale równocześnie jej się wymyka.

Tak to widzi katechizm: "Kościół jest równocześnie widzialny i duchowy, jest społecznością hierarchiczną i Mistycznym Ciałem Chrystusa. Jest jeden, utworzony z elementu ludzkiego i elementu Boskiego. To czyni go tajemnicą, którą może przyjąć tylko wiara"<sup>14</sup>. Katechizm wyjaśnia również, czym jest sama tajemnica: "Greckie słowo *mysterion* zostało przetłumaczone na język łaciński za pomocą dwóch pojęć: *mysterium* i *sacramentum*. W późniejszej interpretacji pojęcie *sacramentum* wyraża precyzyjniej widzialny znak ukrytej rzeczywistości zbawienia, wskazywanej przez pojęcie *mysterium* - tajemnica. W tym sensie sam Chrystus jest Tajemnicą/Misterium zbawienia: *Non est enim aliud Dei mysterium, nisi Christus - Nie ma innej Tajemnicy Boga niż Chrystus*"<sup>15</sup>. A w ogóle Bóg w Trójcy Świętej jest nieprzeniknioną Tajemnicą.

Podobnie to pojęcie opisują słowniki: "widzialny znak ukrytej rzeczywistości zbawienia; prawda niemożliwa do odkrycia w ramach dotychczasowych zdolności poznawczych człowieka"<sup>16</sup>; "wszystko, co wykracza poza ludzkie pojęcie, co jest niezbadane i nieopisane; szczególnie jakoś tego, co święte lub boże, co niezgłębione i podniosłe, *mysterium tremendum et fascinatum*"<sup>17</sup>. Gołym okiem widać, że w tych opisach tajemnicy odnaleźć można części wielu pojęć: sekretu, szyfru, kodu, kryptonimu, zagadki, znaku zapytania, ukrywania, niedostępności itp.

<sup>14</sup> KKK 779.

<sup>15</sup> KKK 774.

<sup>16</sup> *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, s. 869.

<sup>17</sup> *Paktisches Lexikon der Spiritualität*, Freiburg 1988, s. 469.

<sup>18</sup> Może trzeba by w takim razie mówić o tajemnicy misteryjnej i tajemnicy sakramentalnej? Ale jest przecież jeszcze rzeczywistość charyzmatyczna.

<sup>19</sup> Tak brzmi tytuł pierwszego rozdziału *Lumen gentium*.

Dokumenty Kościoła omawiając zbawcze działanie Boga, które objawia się w Chrystusie i w Kościele, używają zamiennie pojęć: misterium i sakrament<sup>18</sup>. Mówią przeto o misterium Chrystusa, o misterium paschalnym Chrystusa, o misterium Kościoła<sup>19</sup>, o misterium Trójcy Świętej, o tajemnicy królestwa Bożego, o misterium Bożego planu miłości, o tajemnicy jedności, o tajemnicy tradycji, o tajemnicy ludu Bożego, o sakramencie zbawienia, o Mistycznym Ciele Boga Człowieka, o tajemnicy wspólnoty życia z Chrystusem, o tajemniczym "łasko-obiegu" w Kościele, o tajemnicy winnicy i winnego krzewu... I tak, te określenia można mnożyć w nieskończoność, gdy się chce chociażby tylko dotknąć Bosko-ludzkiej rzeczywistości i natury Kościoła.

Ciekawe, że w tych wyżej wspomnianych trzech "stanowych" adhortacjach Papież patrząc przez wizjer tajemnicy na te poszczególne części Kościoła, dostrzega najpierw tajemnicę Trójcy Świętej. Omawiając w pierwszym rozdziale *Christifideles laici* *godność katolików świeckich w Kościele-Misterium*, pisze "godność świeckich katolików ukazuje się nam w pełni, gdy rozważamy *pierwsze i podstawowe powołanie*, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości"<sup>20</sup>. W tym klimacie opisana jest godność prezbiterów: "To właśnie w tajemnicy Kościoła, będącej tajemnicą komunii trynitarniej nacechowanej przez wymiar misyjny, ujawnia się tożsamość chrześcijańska, a więc również specyficzna tożsamość kapłana i jego posługi. Prezbiter bowiem, na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata"<sup>21</sup>. W tym samym punkcie podkreślono, że "kapłaństwo wypływa z głębi niepojętej tajemnicy Boga, czyli z miłości Ojca, łaski Jezusa Chrystusa i daru jedności Ducha Świętego". Również życie konsekrowane ma swe źródło w Trójcy Przenajświętszej i ku jej chwale istnieje w Kościele, a jego "rodowód" jest: *a Patre ad Patrem, per Filium, in Spiritu*. W tym kontekście zadaniem osób konsekrowanych jest, jak to głosi tytuł pierwszego rozdziału adhortacji "Vita consecrata": *Confessio Trinitatis* (Wyznanie Trójcy): "życie konsekrowane w szczególnie sposób urzeczywistnia ową *confessio Trinitatis*, która jest znamioną cechą całego życia chrześcijańskiego: wyraża uznanie i podziw dla wzniosłego piękna Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego i z radością świadczy o Jego miłościwej łaskawości wobec każdej ludzkiej istoty"<sup>22</sup>. Wniosek z tego jest taki, żebyśmy pamiętali, iż *mysterium Trinitatis* jest podstawą *mysterium Ecclesiae*.

Wspomniano wyżej o rzeczywistości charyzmatycznej w Kościele i w życiu konsekrowanym<sup>23</sup>. To też jest rzeczywistość tajemnicza z trynitarnym akordem, bo każdy charyzmat jako darmowy dar jest też potrójnym dążeniem: do Ojca, do Syna i do Ducha Świętego: "dominującym elementem charyzmatu jest żar przenikający do głębi duszę, która pragnie upodobnić się do Chrystusa, aby dawać świadectwo o wybranym aspekcie Jego tajemnicy"<sup>24</sup>. W naszym Zgromadzeniu tym wybranym aspektem jest oczywiście zmartwychwstanie Jezusa, którego "miłości i służbie chcemy oddać całe swoje życie i nieustannie dążyć do wysławiania Pana"<sup>25</sup>. Żaden aspekt nie wyczerpuje

<sup>20</sup> *Christifideles laici*, 16.

<sup>21</sup> *Pastores dabo vobis*, 12.

<sup>22</sup> *Vita consecrata*, 16, por. 17-21.

<sup>23</sup> Patrz: Wójtowicz K., *Różnorodność charyzmatów w instytucie życia konsekrowanego*, Kraków 2023.

<sup>24</sup> *Vita consecrata*, 36.

<sup>25</sup> *Konstytucje CR*, 3.

jednak "całości zagadnienia", dlatego też w naszych apostołatach niesiemy "całego" Jezusa, ale staramy się zawsze "ożywiać nadzieję opartą na bezwarunkowej miłości Boga i pracować nad osobistym i społecznym zmartwychwstaniem".<sup>26</sup> To są implikacje wynikające z charyzmatu instytutu, czyli z tego faktu, że nad nami powiewa sztandar zmartwychwstania, który dzierzymy w dłoniach.

Mając świadomość, że Kościół jest taką przedziwną rzeczywistością i strzeże takiego depozytu, że czego by człowiek nie dotknął, potyka się zaraz o Tajemnicę, chcemy się teraz zastanowić, jak podejść do tego faktu, jakim są Tajemnice Kościoła i sam Kościół-Mysterium. Proponuję rozważyć trzy rodzaje postaw:

### 1.1. Tajemnice, którymi się żyje

Są tajemnice w życiu Kościoła, w historii zbawienia, tajemnice objawione, które wymagają "oswojenia" w modlitwie i życia nimi na co dzień. Taka postawa kształtuje serce i otwiera je na Tego, który ma upodobanie w ukrytej prawdzie. Jeżeli człowiek żyje w prawdzie, to również jest "obiektem" Jego upodobania, jak to zaświadcza przez proroka: *Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, raczej cię nazwą „Moje w niej upodobanie”. Albowiem spodobałaś się Panu (Iz 62,4)*. To upodobanie jest najwyższym stopniem troski i miłości Boga do człowieka. Upodobanie to wyraz podziwu, oczarowania, zachwyty, zdumienia i odkrycia pokładów piękna, dobra i prawdy. Bóg wciąż ponawia swoje upodobanie dla ludzi, zapraszając ich przez różne sakramentalne i misteryjne znaki do bliskości ze sobą.

Takie życie tajemnicą przenika nas i oświeca, sprawia, że coraz bardziej odkrywamy siebie, drugiego człowieka i niepojętego Boga, który jest zawsze pierwszy w miłości. Prawdę tę obwieszczają nasze Konstytucje zaraz w pierwszym zdaniu: "Bóg kocha każdego z nas osobiście miłością bezwarunkową". A dalej wyjaśniono w szczegółach: "Całe życie trwa poznawanie najbardziej fundamentalnego faktu naszego istnienia: bezwarunkowej miłości Boga do każdego z nas. Bez Boga doświadczamy naszej nicości. Poznajemy nędzę naszej odziedziczonej słabości i zepsucie, które jest skutkiem naszych osobistych grzechów. Poznanie tego prowadzi do nowego doświadczenia miłości Boga, który chętnie przebacza i przychodzi z pomocą. Równocześnie ponowne doświadczenie bezwarunkowej miłości Boga prowadzi do uświadomienia sobie naszej własnej niegodności. Ta paschalna dynamika trwa przez całe nasze życie"<sup>27</sup>. Tajemnica Bożej miłości to tajemnica niewyczerpalnego miłosierdzia, dlatego potrzebujemy nieustannie światła Ducha Świętego, bo *tylko Duch przenika głębokości Boga* i wtajemnicza w Boże rzeczywistości. Przez tę paschalną dynamikę wiary może nas poprowadzić jedynie Duch Święty ze swoimi darami. Życie tajemnicami Kościoła, wyczuli nas na dobroczynną obecność Boga i pomoże nam w pokornym otwieraniu się na Jego interwencję i działanie.

Ks. Hieronim Kajsiewicz, ówczesny przełożony generalny, w "Liście Okólnym do przełożonych domów i misji Zgromadzenia" w roku 1868 tłumaczył pierwszemu pokoleniu, na czym polega siła i tajemnica Zgromadzenia: "Siła Zgromadzenia nie polega ani na liczbie członków, ani na ich zdolnościach, świetności i powodzeniu w pracach, ale na wyrobieniu ich wewnętrznym. I przeto przełożeni nie mają się głównie troskać o zajęcia i prace

na zewnątrz ani o dobrobyt domów swoich, ale o wydobyć z duszy każdego z podwładnych swoich wszystkiego, co tylko się z nich wydobyć da. Pamiętać, że za to najbardziej przed Bogiem są i będą odpowiedzialnymi"<sup>28</sup>. A więc na pierwszym miejscu nie podboje terytorialne, ale wysoka jakość życia duchowego.

### 1.2. Tajemnice, które się celebruje

Kiedy chcemy mówić o tajemnicach w życiu Kościoła, które się celebruje, to od razu przychodzi na myśl Msza święta<sup>29</sup>, Eucharystia. Ale przecież przyjęcie każdego sakramentu i sprawowanie nabożeństwa jest w gruncie rzeczy celebrowaniem, świętowaniem jakiejś tajemnicy. Jednak Msza święta jest tą rzeczywistością, która przekracza wszelkie ludzkie zrozumienie, tą tajemnicą szczególną, która przerasta nasze myśli, a rozum ludzki naszymi kategoriami nigdy jej do końca nie zgłębi. To tajemnica największa, bo kryje w sobie Najświętszy Sakrament. To tu uobecnia się dla naszego zbawienia i uświęcenia Pascha Chrystusa, Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie; to wtedy chleb aniołów staje się dostępny dla uczestniczących w Najświętszej Ofierze.

Skoro to tak wielkie i święte misterium, trzeba się wobec tego zastanowić, jak wygląda nasze niedzielne celebrowanie Eucharystii. "Nasze" jako prezbiterów i nasze jako wspólnoty eucharystycznej, której przewodniczymy. Już Sobór Watykański II, pisząc o świętym misterium Eucharystii, zachęcał, "aby chrześcijanie w tym misterium wiary nie uczestniczyli jak obcy lub milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy misterium to dobrze rozumieli, w świętej czynności brali udział świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dziękczynienie; aby ofiarując niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się ofiarowywać samych siebie i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby ostatecznie Bóg był wszystkim we wszystkich"<sup>30</sup>. Przydługawe zdanie, ale mówi wszystko, co istotne w tej celebrowanej tajemnicy, której powinniśmy pozwolić, aby nas porwała *aż do siódmego nieba*.

Jezus ofiarował Kościołowi Eucharystię, tzn. zostawił ją ludziom i cokolwiek by uczynili, Ona będzie z nimi aż do skończenia świata, bo Eucharystia to obecny sam Pan Jezus, a On to przecież sam obiecał. Benedykt XVI tak nauczał: "Eucharystia jest w całym tego słowa znaczeniu *tajemnicą wiary, streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary*. Wiara Kościoła jest istotowo wiarą eucharystyczną i karmi się ona w szczególnie sposób przy stole Eucharystii. Wiara i sakramenty to dwa uzupełniające się aspekty życia kościelnego. Wzbudzona przez głoszenie słowa Bożego, dzięki łasce wiara karmi się i wzrasta w spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem, które realizuje się w sakramentach: *Wiara wyraża się w obrzędzie a obrzęd zwiększa i umacnia wiarę*. Dlatego też sakrament Ołtarza pozostaje zawsze w centrum życia Kościoła; *dzięki Eucharystii, Kościół odradza się ciągle na nowo!*"<sup>31</sup>.

Oto kilka pytań do rachunku sumienia z tej "materii": czy jestem w stanie łaski uświęcającej? Czy przed Mszą świętą usiłuję wyciszyć się i całą krzątaninę zostawić na zewnątrz? Czy nastrajam serce do Bożych akordów? Czy chce być u źródła życia? Czy mam świadomość, że Bóg zna mnie po imieniu? Czy pamiętam, że w momencie sprawowania Eucharystii dokonuje

<sup>26</sup> Jw., 192.

<sup>27</sup> Konstytucje CR, 1.

<sup>28</sup> Archiwum CR w Rzymie, 7026.

<sup>29</sup> To przecież w czasie Mszy św. celebrans ogłasza: *Oto wielka tajemnica wiary*.

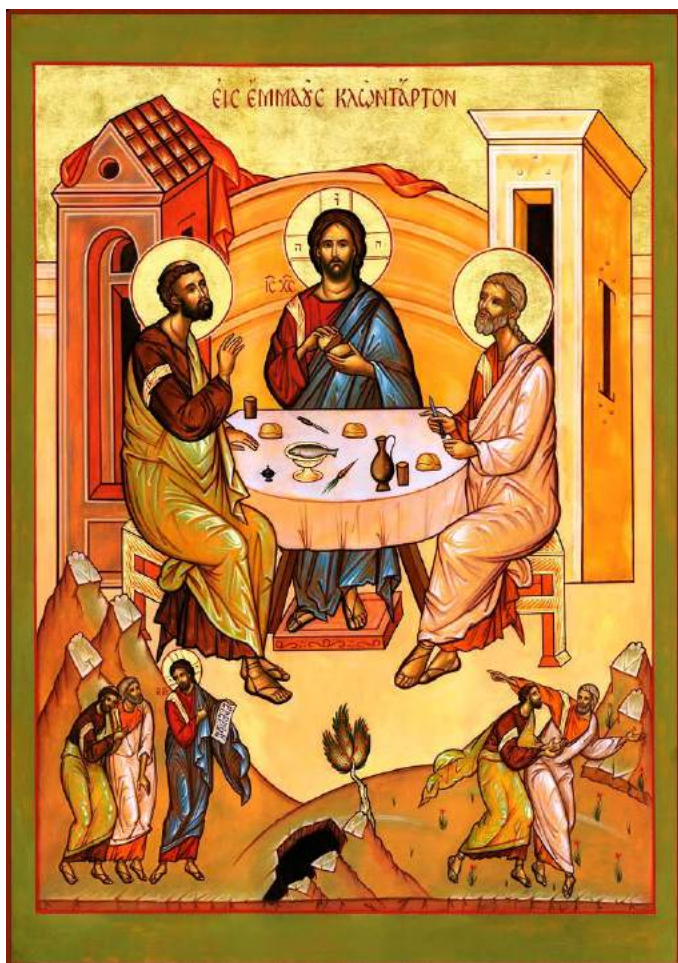
<sup>30</sup> *Sacrosanctum Concilium*, 48.

<sup>31</sup> *Sacramentum Caritatis*, 6.

się dzieło naszego odkupienia? Czy adoruję tajemnicę miłosierdzia i miłości, która nie zna miary? Czy mam czas na dziękczynienie po Mszy świętej?

### 1.3. Tajemnice, które się zgłębia

Żeby coś zgłębić, trzeba najpierw to pokochać, a potem dopiero spróbować opatrzyć stosowną refleksją; a więc najpierw serce w ruch, potem dopiero umysł. "Kościół jest jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego<sup>32</sup>" – mówi ostrożnie dokument soborowy; uczeni poszli dalej i śmiało nazwali Kościół pra-sakramentem.



O miłość do Kościoła prosili wiernych wszyscy współcześni Papieże. Paweł VI apelował po zakończeniu Soboru: "Miłujcie Kościół! Nadeszła godzina, aby miłować Kościół sercem gorącym i nowym. Wady i słabości ludzi Kościoła powinny przyczyniać się do wzrostu miłości w sercu tego, kto chce być żywym, zdrowym i cierpliwym członkiem Kościoła<sup>33</sup>". Jan Paweł II doradzał: "Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć cywilizacją miłości, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie<sup>34</sup>". Benedykt XVI tak zachęcał młodzież zebraną na krakowskich Błoniach: "Nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie

dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus. Jedna jest skała, na której warto oprzeć wszystko<sup>35</sup>". Papież Franciszek przekonywał, że wierzący w Chrystusa mogą mówić „mój Kościół”, nie z poczuciem wyłącznej przynależności, ale z miłością włączającą. "Mój to znaczy kochany przez nas, obdarzony serdecznym uczuciem. On troszczy się o każdego, ale potrzebuje również byśmy wspierali Kościół z braterską miłością<sup>36</sup>".

Natomiast ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987), założyciel i duchowy ojciec Ruchu Światło-Życie, w swoim testamencie, zaraz po darze wiary umieszcza na drugim miejscu, „dar żywego Kościoła” jako „wszystko integrującego programu życia i działania”. I dalej pisze: „Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła-Sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi<sup>37</sup>".

Do zgłębienia tajemnicy Kościoła konieczna jest więc miłość, ale też postawa wiary oraz pokorne otwieranie się na Bożą obecność i Jego działanie. Tylko wiara pozwala wnikać do wnętrza tajemnicy i pomaga ją zgłębić. Z pomocą rozumowi przychodzi także znaki zawarte w Objawieniu. Pozwalają one "wypłynąć na głębię" w poszukiwaniu prawdy. Pokora wyraża się m.in. w tym, że teologię (również tę na wydziale teologicznym i w seminarium) uprawia się na klęczkach, Boga szuka się w milczeniu i na modlitwie. Chrystus, założyciel Kościoła, obecny i żyjący dalej, działając w swoim Kościele, łamie wszelkie sztywne schematy myślowe, uprzedzenia i uwarunkowania związane z kulturą i historią. Niesie z sobą nowość tajemnicy Boga Trójjedynego. Kościół to największe i najważniejsze dzieło Ducha Świętego, który go nieustannie ożywia i pomaga odczytać na nowo Ewangelię Jezusa.

Kochajmy zatem Eklezję jak Matkę, ale miejmy też oczy otwarte na grzechy i deprawacje, które boleśnie ranią Oblubienicę Chrystusa. W przejmujących słowach kard. Joseph Ratzinger (jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary) modlił się w Wielki Piątek roku 2005, na Drodze Krzyżowej w Colosseum, przy stacji IX: "Panie, tak często Twój Kościół przypomina tonącą łódź; łódź, która nabiera wody ze wszystkich stron. Także na Twoim polu widzimy więcej kąkolów niż zboża. Przeraza nas brud na szacie i obliczu Twego Kościoła. Ale to my sami je zbrukaliśmy! To my zdradzamy Cię za każdym razem, po wszystkich wielkich słowach i szumnych gestach. Zmiłuj się nad Twoim Kościołem<sup>38</sup>". A podczas pogrzebu kardynała Joachima Meisnera w 2027 roku napominał: "Kościół tonie. Brud wydostający się z jego wnętrza jest faktem. Nie jest to pierwszy raz, gdy Łódź Piotrowa znajduje się w takim położeniu. Zamiast jednak udawać, że nic się nie dzieje należy przeciwstawić się błędnym prądom i zacząć łątać dziury w kadłubie, by z nadzieją oczekiwać ostatecznego zwycięstwa *drużyny Pana*<sup>39</sup>".

*Ks. Kazimierz Wójtowicz CR*

<sup>32</sup> *Lumen gentium*, 1.

<sup>33</sup> *Insegnamenti di Paolo VI*, VI 1968, s. 911 nn.).

<sup>34</sup> *Tertio millennio adveniente*, 52.

<sup>35</sup> <https://wiadomosci.wp.pl/nie-lekajcie-sie-postawic-na-chrystusa-6036386195424385a>

<sup>36</sup> <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2019-06/uroczystosc-piotra-i-pawla-angelus.html>

<sup>37</sup> Blachnicki F., *Gwałtownik Królestwa Bożego*, Krościenko 1996, s. 21.

<sup>38</sup> <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/pk202139-lodz>.

<sup>39</sup> <https://pch24.pl/benedykt-xvi-i-tonaca-lodz-piotrowa/>

## Wiadomości zagraniczne

## PAPIEŻ: NIECH UKRZYŻOWANY UZDROWI NAS ZE SMUTKU I ROZGORYCZENIA

Przemówienie Papieża podczas audyencji generalnej w Wielką Środę:

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!  
W minioną niedzielę wysłuchaliśmy w liturgii opisu Męki Pańskiej. Kończy się on następującymi słowami: „Opieczętowali kamień” (Mt 27, 66). Wydaje się, że wszystko jest skończone. Dla uczniów Jezusa ten głaz oznacza kres nadziei. Mistrz został ukrzyżowany, zabity w najbardziej okrutny i upokarzający sposób, powieszony na haniebnym narzędziu śmierci poza miastem: jest to publiczna porażka, najgorsze możliwe zakończenie – w tamtym czasie było to najgorsze.

To przygnębienie, które ogarnęło uczniów, nie jest nam dzisiaj zupełnie obce. Również w nas gęstnieją ciemne myśli i uczucia frustracji: dlaczego tak wiele obojętności wobec Boga? To ciekawe: dlaczego jest dzisiaj tak wiele obojętności wobec Boga? Dlaczego jest tyle zła na świecie? Zobaczcie, że jest zło na świecie. Dlaczego stale narastają nierówności, a upragniony pokój nie nadchodzi? Dlaczego tak bardzo atakuje nas wojna, czynienie sobie nawzajem zła? A w sercu każdego z nas ileż jest unicestwionych oczekiwań, ileż rozczarowań! I jeszcze to poczucie, że czasy minione były lepsze i że w świecie, a może nawet w Kościele, nie jest tak, jak kiedyś... Krótko mówiąc, także dzisiaj nadzieja zdaje się niekiedy być opieczętowana pod kamieniem nieufności. I wzywam każdego z was do zastanowienia się nad tym: gdzie jest twoja nadzieja? Czy masz nadzieję żywą czy też opieczętowaną tam lub trzymasz ją w skrytce jako pamiątkę? Ale czy twoja nadzieja popycha cię do wędrowania czy jest romantycznym wspomnieniem jakby była czymś, co nie istnieje? Gdzie jest dziś twoja nadzieja?

Jeden obraz utrwalił się w umysłach uczniów: krzyż. I tam jest kres wszystkiego. Tam się skoncentrował koniec wszystkiego. Ale wkrótce potem odkryją właśnie w krzyżu nowy początek. Drodzy bracia i siostry, właśnie w ten sposób kiełkuje Boża nadzieja, rodzi się i odradza w czarnych dziurach naszych zawiedzionych oczekiwań. To ona bowiem – ta prawdziwa nadzieja – nigdy nie zawodzi. Pomyślmy właśnie o krzyżu: z najstraszniejszego narzędzia tortur Bóg wykuł najwspanialszy znak miłości. To drzewo śmierci, które stało się drzewem

życia, przypomina nam, że Bóg często zaczyna tam, gdzie są nasze kresy: w ten sposób lubi czynić cuda. Spójrzmy więc dzisiaj na drzewo krzyża, aby zakiełkowało w nas nadzieja: ta cnota codzienna, ta cnota milcząca, pokorna, ale która trzyma nas na nogach, która pomaga nam iść naprzód. Bez nadziei nie można żyć. Pomyślmy: gdzie jest moja nadzieja? Dziś spójrzmy na krzyż, aby zakiełkowało w nas nadzieja: abyśmy zostali uzdrowieni ze smutku – ach, iluż jest dzisiaj smutnych ludzi... Ja, gdy mogłem chodzić ulicami, teraz nie mogę, bo mi nie pozwalają, ale gdy mogłem chodzić ulicami w innej diecezji, lubitem patrzeć na ludzi. Ileż było smutnych spojrzeń! Ludzi smutnych, którzy rozmawiali z samymi sobą, którzy szli tylko z telefonem komórkowym, ale bez pokoju, bez nadziei. Gdzież jest więc dzisiaj twoja nadzieja? Chcemy choć trochę nadziei, aby zostać uzdrowionymi ze smutku, na który chorujemy, aby być uzdrowionymi z rozgoryczenia, którym zakażamy Kościół i świat. Bracia i siostry, spójrzmy na krucyfiks. I cóż widzimy? Widzimy Jezusa obnażonego, Jezusa ogołconego, Jezusa zranionego, Jezusa udręczonego. Czy to jest kres wszystkiego? Tam jest nasza nadzieja.



Zrozummy zatem, jak w tych dwóch aspektach nadzieja, która zdaje się umierać, odradza się. Przede wszystkim widzimy Jezusa ogołconego: ponieważ „Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy” (w. 35). Bóg ogołcony: Ten, który ma wszystko, daje się pozbawić wszystkiego. Ale to upokorzenie jest drogą odkupienia. W ten sposób Bóg przewycięża nasze pozory. Trudno nam bowiem obnażyć się, czynić prawdę: zawsze próbujemy ukrywać prawdę, gdyż nam się nie podoba; przyoblekamy się w zewnętrzne pozory, o które zabiegamy i troszczymy się, w maski, aby się zakamuflować i pokazać się lepszymi niż jesteśmy. Jest to trochę jak makijaż: makijaż wewnętrzny, wydawać się lepszym od innych... Myślmy, że ważne

jest, aby się afiszować, aby inni mówili o nas dobrze. I przyozdabiamy się pozorami, rzeczami powierzchownymi, ale w ten sposób nie znajdujemy pokoju. Później ten makijaż znika, a ty widzisz w lustrze twarz brzydką, którą masz, ale prawdziwą, taką, którą Bóg kocha, nie tę z „makijażem”.

A Jezus ogołcony ze wszystkiego przypomina nam, że nadzieja odradza się przez czynienie prawdy o nas samych – mówienie prawdy o sobie samym, przez odrzucenie dwulicowości, przez uwolnienie się od pokojowego współlistnienia z naszym zakłamaniem. Nierzadko jesteśmy bardzo przyzwyczajeni do mówienia o sobie kłamstw, jakby były one prawdą, i kończymy zatruci tymi naszymi kłamstwami. A potrzeba tego: powrotu do serca, do tego, co istotne, do prostego życia, pozbawionego jakże wielu rzeczy bezużytecznych, które są namiastkami nadziei. Dzisiaj, kiedy wszystko jest skomplikowane i grozi nam zagubienie się, potrzebujemy prostoty, odkrycia na nowo wartości wstrzemięźliwości, wyrzeczenia, oczyszczenia się z tego, co zatrąwa serce i czyni nas smutnymi. Każdy z nas może pomyśleć o czym niepotrzebnym, czego może się pozbyć, aby odnaleźć siebie. Pomyśl, ile jest tych niepotrzebnych rzeczy. Tutaj, piętnaście dni temu w Domu św. Marty, w którym mieszkam i który jest domem dla wielu ludzi, rozległ się głos, że w tym Wielkim Tygodniu byłoby dobrze zająć się do szafy i wyciągnąć, wyrzucić rzeczy, które mamy, ale których nie używamy – nie wyobrażacie sobie, jak dużo jest takich rzeczy! Pięknie jest pozbyć się rzeczy bezużytecznych. I zanieść to biednym, potrzebującym. Również my mamy wiele rzeczy bezużytecznych w sercu, a także poza nim. Zajrzyjcie do swojej szafy i zobaczcie to. To jest potrzebne, to bezużyteczne... i oczyśćcie. Zajrzyjcie do szafy duszy: ileż jest tam rzeczy niepotrzebnych, ile dziwnych złudzeń. Wróćmy do prostoty, do spraw prawdziwych, które nie potrzebują upiększania. Oto dobre ćwiczenie!

Spójrzmy jeszcze raz na krzyż a zobaczymy zranionego Jezusa. Na krzyżu widać gwoździe przebijające Jego ręce i stopy, Jego otwarty bok. Ale do ran ciała dochodzą jeszcze rany duszy: ileż udręki! Jezus jest sam: zdradzony, wydany, zaparli się Go najbliżsi, Jego przyjaciele, nawet Jego uczniowie,

skazany przez władzę religijną i świecką, wyklęty, doświadczając nawet opuszczenia przez Boga (por. w. 46). Na krzyżu pojawia się też powód potępienia: „To jest Jezus: król żydowski” (w. 37). To kpina: On, który uciekł, gdy próbowano Go uczynić królem (por. J 6, 15), zostaje

potępiony za to, że sam siebie uczynił królem; chociaż nie popełnił żadnego przestępstwa, zostaje postawiony między dwoma złoczyńcami, a ludzie wołają od Niego człowieka posługującego się przemocą – Barabasa (por. Mt 27, 15-21). Tak więc Jezus jest zraniony na ciele

i duszy. Zapytam: W jaki sposób pomaga to naszej nadziei? Co ten Jezus – nagi, pozbawiony wszystkiego, całkowicie – dla mojej nadziei, jak mi pomaga?

Za: KAI

## GENERAŁ FRANCISZKANÓW ŚWIĘTA WIELKANOCNE SPĘDZI NA UKRAINIE

Najwyższy przełożony franciszkanów najważniejsze święta chrześcijańskie w tym roku spędzi z braćmi w Ukrainie. Dziś, w przeddzień Triduum Paschalnego pieszo przekroczył granicę w Medyce. Do Rzymu wróci we wtorek po Wielkanocę.

Jak powiedział nam generał zakonu o. Carlos Alberto Trovarelli (l. 60), chce w ten sposób udzielić wsparcia braciom, którzy doświadczają wojny.

Blisko 4 tys. franciszkanów z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych żyje i pracuje w 65 krajach świata na pięciu kontynentach. Do Kustodii Świętego Krzyża w Ukrainie należy 22 zakonników – 12 urodziło się i wychowało w tym kraju, a 10 braci pochodzi z Polski. Z zakonu franciszkanów wywodzi się biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, który urodził się w polskiej rodzinie w Mościskach. Zakon w Ukrainie ma pięć klasztorów (dwa znajdują się za Dnieprem).

Rok temu, tuż po inwazji Rosji na Ukrainę, bracia mimo zagrożenia życia postanowili pozostać na miejscu i kontynuować swoją posługę potrzebującym. Bez względu na wyznanie. Czynią tak do dziś.



Franciszkanie z Boryspola, Kremenczuka, Lwowa, Bołszowiec i Maćkowców w tym czasie rozdawali żywność, lekarstwa, materiały opatrunkowe, odzież oraz inne rzeczy, które otrzymywali od darczyńców z zagranicy. Migrujących ze wschodnich regionów państwa przyjmowali pod swój dach, potrzebującym udostępniali swoje kuchnie, pralnie i łazienki. Angażowali się w transport osób i pomocy humanitarnej między klasztorami i parafiami na Ukrainie. Nigdzie też nie zaprzestali działalności

duszpasterskiej.

## LIST Z KIJOWA: DO NORMALNOŚCI WCIĄŻ BARDZO DALEKO

„Do normalności wciąż daleko. Przywykliśmy jednak i uczymy się jak nie dać się pokonać złu wojny” – pisze w kolejnym „Liście z Kijowa” przełożony dominikanów na Ukrainie, o. Jarosław Krawiec OP.

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,

na ścianach ulicznego schronu w Chersoniu namalowano ikonę Matki Bożej Orantki. Ten sam wizerunek, który utrwalono na mozaice kopuły Soboru Sofijskiego, jednej z najstarszych i najważniejszych świątyń Kijowa. Niewielkie bezpieczne schronienia z betonu, znajdujące się na przystankach autobusowych, nazywają się po ukraińsku „ukryciem”. Maryja wznosząca obie ręce ku Niebu, w geście oznaczającym nieustanną modlitwę oraz całkowite oddanie się Bogu i zawierzenie Jego woli, staje się teraz naszym „ukryciem”, przypominając mieszkańcom stolicy oraz ostrzeliwanego Chersonia, słowa rozpoczynające popularną w

tradycji wschodniej modlitwę akatysty: „O, Waleczna Hetmanko (...); Ty, która posiadasz moc niezwykłą, od wszelkich nieszczęść wybaw nas!”

Ten list zacząłem pisać w pociągu z Warszawy do Kijowa. Kolej odgrywa w czasie wojny niezwykle ważną rolę, a dwie kluczowe linie łączące Kijów z Polską przypominają arterie, którymi krew dociera z serca do narządów ciała. Od ponad roku te komunikacyjne szlaki są dla nas arteriami wolności, bezpieczeństwa i międzynarodowej solidarności. Pociągami jeżdżą teraz wszyscy, łącznie z przywódcami światowych mocarstw. Każdy wagon, to swoisty świat w pigułce, a wśród pasażerów, przeważnie kobiet, słyhać rozmowy po ukraińsku, rosyjsku, polsku, angielsku a czasem w innych mniej znanych mi językach. Dla części podróżujących Przemyśl, Chełm lub Warszawa, to tylko przystanki w drodze do Europy Zachodniej, Ameryki albo Kanady. Na peronie warszawskiego

dworca wschodniego widziałem przed kilkoma dniami ludzi wpadających sobie w ramiona i słyszałem wypowiedziane ze wzruszeniem słowa: „Nareszcie razem”. Podobnie było w poniedziałek rano w Kijowie. Tylko, że tutaj, czekającymi z kwiatami byli często żołnierze.

„Co świadczy o tym, że jesteśmy dorośli? Bynajmniej nie wiek, lecz odpowiedzialność za siebie i innych”. Słuchałem z uwagą mądrej homilii podczas udzielania sakramentu bierzmowania. Choć biskup Romuald nie mówił o wojnie, jego słowa, to trafny opis motywacji, którą kieruje się wielu ukraińskich żołnierzy. To właśnie odpowiedzialność za swoich najbliższych, kraj i własną przyszłość sprawia, że wielu z nich dobrowolnie zgłosiło się do służby. Broniąc własnego domu trzeba dorastać szybciej i podejmować dojrzałe wybory. Kiedy Oleksandr Mykhed, zapytał podczas dyskusji w kijowskiej siedzibie stowarzyszenia pisarzy PEN Ukraina,

swojego kolegę po piórze i żołnierza Illariona Pavliuka, czemu poszłście na wojnę, ten odpowiedział krótko: „bo to jedyny sposób, by ochronić nasze dzieci”. Na sali, niedaleko mnie, siedział jego nastoletni syn. Jestem przekonany, że z dumą słuchał swojego ojca. Nie dziwię się też żołnierzom, że nie wyobrażają sobie życia w totalitarnej rzeczywistości jaka panuje w Rosji. Dlatego walczą, przekonani, że Ukraina tej wojny przegrać po prostu nie może.

Nie udało mi się tym razem pojechać z o. Miszą, s. Augustyną oraz wolontariuszami Domu św. Marcina z misją humanitarną na Chersońszczyznę. Słucham więc ich opowieści o znajomych miejscach i ludziach. To teraz bardzo niebezpieczny region. Rosjanie ostrzeliwiają miasto i okoliczne wsie z dużą intensywnością. Dlatego po południu ulice pustoszeją. Marzena, wolontariuszka warszawskiej grupy Charytatywni – Freta, która od blisko roku mieszka w Fastowie, wspomina o niezwykłym spotkaniu w jednej z naddnieprzańskich wiosek. „Zostaliśmy zaproszeni na obiad do ormiańskiej rodziny. W okolicy nie działa żaden sklep, więc ludzie jedzą teraz wszystko, co daje im ziemia i woda. Taki wymuszony powrót do natury. W pewnym momencie przyszła do nas z wielkim wysiłkiem, podpierając się na kulach, starsza kobieta. Ktoś jej powiedział, że do wsi przyjechali Polacy”. Pani Urszula, bo tak ma na imię Polka pochodząca z Drohobycza, trafiła w te odległe strony wiele lat temu razem ze swoim mężem Rosjaninem. Kiedy usłyszała „dzień dobry” w ojczystym języku rozplakała się. Od prawie 40 lat nie miała okazji rozmawiać po polsku. Wypowiadała się przed Wielkanocą, która ze względu na sędziwy wiek i trudne wojenne warunki, może być jedną z ostatnich w jej życiu. Pan Bóg potrafi odnajdywać swoje zagubione owieczki.

Wielki Post był dla wielu z nas bardzo aktywny kaznodziejsko. Bracia głosili konferencje i rekolekcje w parafiach i wspólnotach zakonnych w Ukrainie i w

Polsce. Rok temu było zupełnie inaczej. Kiedy toczyły się ostre walki o Kijów, a na Lwów, Czortków, Chmielnicki i Charków, czyli tam, gdzie są dominikanie, spadały rakiety, naszą amboną stały się przede wszystkim klasztorne kaplice, a słuchaczami najczęściej ci, którzy wokół nas szukali bezpieczeństwa. Ten Wielki Tydzień zaczęliśmy inaczej. Bardziej normalnie, choć do normalności wciąż daleko. Przywykliśmy jednak i uczymy się jak nie dać się pokonać złu wojny.



Wspominałem kiedyś o omentarzach, które przypominają klepsydry, a świeże mogiły poległych żołnierzy, odmierzają kolejne dni wojny. Ale są też inne zegary i kalendarze. To oddziały położnicze. O ile dane dotyczące strat wojskowych po stronie ukraińskiej są utajnione, w tym liczba naszych zabitych żołnierzy, to w mediach pojawiają się informacje o liczbie urodzin. W Kijowie w ciągu 400 dni wojny, czyli do końca marca, przyszło na świat 18 450 dzieci. Było wśród nich o prawie 600 więcej chłopców niż dziewczynek, 317 bliźniaków i cztery trojaczki. Czy to dużo? Do wojny rodziło się w stolicy Ukrainy kilkanaście tysięcy dzieci więcej. I choć każde nowe życie jest znakiem nadziei, to sytuacja demograficzna kraju staje coraz bardziej tragiczna. Potężna fala uchodźców, deportacje do Rosji mieszkańców terenów okupowanych, cywilne i wojskowe ofiary działań wojennych oraz mała dzietność, to wszystko sprawia, że skutki wojny będą na długie lata dla nas niezwykle bolesne.

„Gdy spełnia się coś, o co modłę się długo i wytrwale, prawie zawsze wzrusza mnie to bardziej, niż prośba wysłuchana

natychmiast”. Napisała w jednym z listów św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein). Zanotowałem te słowa będąc w nowicjacie, a dziś przywołuję je nie bez powodu. Kiedy wybuchła wojna próbowałem zgłosić się jako ksiądz do któregoś ze szpitali. Wtedy okazało się to niemożliwe. Pragnienie jednak pozostało. Dlatego bardzo ucieszyłem się, gdy w sobotę zadzwonił biskup Witalij i zapytał czy dominikanie nie mogliby podjąć się posługi kapelana w jednym z kijowskich szpitali, gdzie pilnie szukają rzymskokatolickiego księdza? To sytuacja w ukraińskich realiach dość wyjątkowa, a posługa wśród chorych jest wciąż słabo rozwinięta. Na szczęście, wraz z wybuchem wojny, widać zmiany na lepsze i troskę władz, by zapewnić cywilnym i wojskowym pacjentom także wsparcie duchowe. W najbliższych dniach rozpoczniemy więc nowy etap naszej posługi duszpasterskiej w Kijowie. Ojciec Aleksandr zostanie kapelanem szpitalnym razem z księdzem prawosławnym i greckokatolickim. A ja po raz kolejny w życiu przekonuję się, że Pan Bóg spełnia nasze marzenia, choć w tym przypadku, z rocznym terminem oczekiwania. Widocznie w Niebie mają teraz wiele innych pilnych prośb z Ukrainy. Proszę, pamiętajcie w modlitwie o naszym o. Aleksandrze, bo posługa w szpitalu w czasie wojny, to trudne zadanie.

Choć w tym roku chrześcijanie tradycji wschodniej i zachodniej w Ukrainie nie świętują Paschy w tym samym czasie, to słowa powtarzane podczas cerkiewnych liturgii są naszym wspólnym, szczerym wyznaniem wiary: „Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć, i będącym w grobach życie dał”.

Z wdzięcznością, najlepszymi życzeniami świętecznymi oraz prośbą o modlitwę,

Jarosław Krawiec OP, Kijów, 3 kwietnia 2023 roku, godz. 23.50

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## PAPIEŻ PRZEDŁUŻA OKRES ODWOŁANIA DLA OSÓB USUNIĘTYCH Z ZAKONÓW

W podpisanym wczoraj motu proprio Papież przedłużył do trzydziestu dni okres na zwracanie się do kompetentnej władzy z odwołaniem dla osób usuniętych z instytutów życia konsekrowanego. Do tej pory ten czas wynosił 10 dni, a przypadku Kościołów wschodnich 15. „To sposób na konkretne i właściwe zagwarantowanie praw osoby” – zaznaczył

Franciszek. W ten sposób Ojciec Święty zmienił kanon 700 Kodeksu Prawa Kanonicznego i kanon 501 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich.

Prawo kanoniczne stanowi, że dekret zwolnienia wydany profesowi zakonnemu – aby był ważny, musi wskazywać na prawo zwolnionego zakonnika do odwołania się do kompetentnej władzy w ciągu dziesięciu dni od otrzymania powiadomienia. Z kolei według Kodeksu Kościołów Wschodnich członek Instytutu Życia Konsekrowanego może odwołać się w

ciągu piętnastu dni ze skutkiem zawieszającym lub odłożyć, aby sprawa została rozpatrzona na drodze sądowej.

Franciszek zwraca uwagę, że mniej restrykcyjny zakres terminów przekazania odwołania pozwoli osobie zainteresowanej na lepszą ocenę stawianych jej zarzutów, a także na możliwość korzystania z bardziej odpowiednich środków komunikacji.

Papież uzasadnia swoją decyzję, powołując się na szóstą zasadę ogólną, którą Synod Biskupów w październiku 1967 r. zatwierdził w rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego: „Jest rzeczą stosowną, aby prawa osób były odpowiednio określone i zagwarantowane”. Zasada ta, mówi Papież, „pozostaje aktualna do dziś, zapewniając zabezpieczeniu i ochronie praw podmiotowych uprzywilejowane miejsce w systemie prawnym Kościoła”. „Staje się ona aktualna przede wszystkim w

najbardziej delikatnych wydarzeniach życia kościelnego, takich jak procedury dotyczące statusu prawnego osób”.

Ojciec Święty podkreśla ponadto „niebezpieczeństwo”, że procedura przewidziana przez kanony 697-699 prawa kanonicznego i kanony 497-499 Kodeksu Kościołów Wschodnich „nie zawsze jest właściwie przestrzegana”. Procedura ta przewiduje m.in. upomnienie zakonnika na piśmie lub w obecności dwóch świadków, z wyraźnym narzuceniem zwolnienia w przypadku braku skruchy, z wyraźnym powiadomieniem go o przyczynie zwolnienia i przyznaniem mu pełnego prawa do obrony. Brak poszanowania właściwego postępowania, podkreśla Papież, „zagroziłby ważności samej procedury, a w konsekwencji ochronie praw zwolnionego profesora”. Nowe przepisy będą obowiązywały od 7 maja 2023 r.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## MICHALITA ORDYNARIUSZEM W CHARLOTTETOWN - KANADA

Papież Franciszek w dniu 2 kwietnia 2023 r. mianował biskupa pomocniczego diecezji London Józefa Dąbrowskiego CSMA, ordynariuszem diecezji Charlottetown we wschodniej Kanadzie. Będzie on 14 ordynariuszem tej diecezji po przejściu na emeryturę dotychczasowego biskupa Richarda Grecco.

Uroczysty ingres do katedry św. Dunstana odbędzie się w ustalonym terminie. Bp Józef Dąbrowski będzie duszpasterzował wiernym zamieszkującym Wyspę Księcia Edwarda.

Bp Józef Dąbrowski zapytany o komentarz powiedział:

„Czuję się zaszczycony decyzją Ojca Świętego, który powierzył mi opiekę nad Kościołem w Diecezji Charlottetown. Jednocześnie jestem wdzięczny za okazane mi zaufanie. Przyjmuję tę nominację z wielką ufnością w Bożą Opatrzność i wierzę, że Bóg udzieli mi potrzebnych łask. Nie mogę doczekać się spotkania z księżmi i wiernymi diecezji Charlottetown, by podjąć pasterską posługę i wspólnie pracować dla tamtego kościoła. W duchu synodalności promowanym przez papieża Franciszka wyrażam ufność, że Jezus będzie nam towarzyszył. Pragnę podziękować biskupowi Ronaldowi Fabbro, z którym współpracowałem przez ostatnie osiem lat jako jego biskup pomocniczy. Był on prawdziwym przyjacielem, nauczył mnie wiele o życiu i biskupiej posłudze, a jego przykład przygotował mnie na ten moment, kiedy podejmuję nowe obowiązki. Od samego początku, gdy w 1991r. wysiadłem z samolotu, aby

rozpocząć moją posługę kapłańską na tym kontynencie towarzyszyła mi przyjaźń, życzliwość i chęć współpracy wiernych. Zawsze będę miał szczególne miejsce w moim sercu dla diecezji London. Czas spędzony tutaj był dla mnie błogostawieństwem i zaszczytem”.

Administrator Diecezji Charlottetown, ks. Brian MacDougall, witając biskupa Józefa Dąbrowskiego, powiedział: „Przez ostatnie dwa lata byłem często pytany: Czy jest jakaś wiadomość na temat nowego biskupa? Na co odpowiadałem, że niestety nie ma. W końcu ta wiadomość nadeszła wraz z mianowaniem biskupa Józefa Dąbrowskiego na nowego ordynariusza; czternastego w historii diecezji. To wspaniała wiadomość. Mamy znowu pasterza. W imieniu kapłanów i wiernych gratuluję i serdecznie witam biskupa Józefa Dąbrowskiego w naszej diecezji”.



Biskup Fabbro wyraził swoją radość słowami: „Ucieszyłem się, gdy usłyszałem wiadomość o mianowaniu biskupa Józefa Dąbrowskiego ordynariuszem Charlottetown, choć odebrałem ją z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony raduję się, że będzie miał możliwość służenia jako biskup w diecezji Charlottetown. Jednocześnie, z drugiej strony jest mi smutno, że tracę

przyjaciela i wspaniałego współpracownika w winnicy Pańskiej w London. Przez osiem lat był moim bliskim współpracownikiem. Polegałem na pasterskim doświadczeniu biskupa Dąbrowskiego, które wynikało z jego wieloletniego zaangażowania jako oddanego i wiernego proboszcza w diecezji. Wiem, że mogę mówić w imieniu kapłanów, diakonów, zakonników i świeckich z London, że jesteśmy mu głęboko wdzięczni za jego posługę biskupią i życzymy mu wszystkiego najlepszego. Gdy rozpoczyna tę nową posługę, obiecujemy mu naszą modlitwę”.

Biskup Józef Dąbrowski urodził się w 1964 roku jako drugie z pięciorga dzieci. Dorastał w Wysokiej Strzyżowskiej, małej wiosce na południu Polski. Po ukończeniu szkoły średniej prowadzonej przez Zgromadzenie św. Michała Archanioła, wybrał drogę życia zakonnego u Michalitów. Po rocznym nowiciacie złożył pierwszą profesję zakonną w 1982 r. Studia teologiczne na Papieskim Instytucie św. Anzelmia w Rzymie ukończył w 1991 r. Wyświęcony na kapłana 4 maja 1991 roku w Sanktuarium Matki Bożej ad Rupes we Włoszech i skierowany do pracy w London w Kanadzie.

Pracował jako wikariusz w parafiach: Matki Bożej Częstochowskiej w London (1992-1993), św. Michała w Leamington (1993-1996), św. Piusa X w London (1996-1997) i św. Marii w London (1997-1998). W 1998 roku został mianowany proboszczem parafii św. Marii w London, gdzie służył do dnia nominacji na biskupa pomocniczego w 2015 roku. Jako kapłan posługiwał także, w: Zespole ds. duszpasterstwa kapłanów, Radzie kapłańskiej, Radzie doradczej Cmentarza Świętego Piotra, Komisji ds. wspólnot językowych oraz był ojcem duchownym w Wyższym Seminarium



Duchownym w London. W Wiceprowincji Północnoamerykańskiej Zgromadzenia św. Michała Archanioła pełnił funkcje: wice-przełożonego, radcy oraz przełożonego Wiceprowincji.

Jako biskup pomocniczy pełnił funkcje: wikariusza generalnego, wikariusza do spraw duchowieństwa, koordynatora duszpasterstwa i członka zarządu Wyższego Seminarium Duchownego w London, koordynatora duszpasterstwa Rycerzy Kolumba, Ligi Kobiet Katolickich, wspólnot zakonnych oraz członka zespołu ds. duszpasterstwa kapłanów. Jako członek Konferencji Episkopatu

Kanady (CCCB), biskup Józef Dąbrowski został mianowany współprzewodniczącym zespołu ds. dialogu katolicko-ewangelickiego oraz członkiem Komisji ds. Ewangelizacji i Katechezy.

W Konferencji Biskupów Katolickich w Ontario, biskup Józef Dąbrowski pełnił funkcję członka Komisji ds. Kapłanów, krajowego kapelana Rycerzy Kolumba w Ontario, członka Komisji ds. Spraw Społecznych (ACBO), przedstawiciela konferencji biskupów Ontario dla Stowarzyszenia Rodziców Szkolnictwa Katolickiego (OAPCE) oraz przedstawiciela konferencji biskupów

Ontario dla Stowarzyszenia Cmentarzy Katolickich.

Biskup Józef Dąbrowski z radością służy wiernym wielu kultur i narodowości. Posługuje się biegle czterema językami: polskim, angielskim, włoskim i hiszpańskim. Ma dobrą znajomość języka francuskiego, rosyjskiego i łaciny. Jego pasje to: siatkówka, tenis, piłka nożna, gra na gitarze oraz jazda na nartach. Jest wielkim fanem włoskiego klubu piłkarskiego AS Roma.

Za: [www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

## ZMARŁ NAJSTARSZY OBLAT NA ŚWIECIE

Miał 103 lata. W życiu zakonnym przeżył 84 lata, w Chrystusowym kapłaństwie 77. Osobiście poznał błogosławionych oblatów – męczenników z Hiszpanii.

Witajcie współbracia oblaci, chcemy was poinformować, że rozpoczynając obchody wielkanocne, podczas ostatniej nocy zmarł ojciec Olegario. Prosimy o jego wieczny odpoczynek – podało po godzinie 13.00 biuro prasowe oblackiej Prowincji Cruz del Sur.

Olegario Dominguez urodził się 6 marca 1920 r. w León w Hiszpanii. Wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1938 roku. Rozpoczął formację w madryckim scholastykacie. Był to okres krwawego prześladowania Kościoła podczas hiszpańskiej wojny domowej (1936–1939), choć wrogość wobec Kościoła rodziła się już od 1931 roku. Czterech towarzyszy Olegario zostało ogłoszonych błogosławionymi Kościoła katolickiego jako męczennicy za wiarę. Dominiguez uniknął śmierci ze względu na fakt, że przebywał w tym czasie na urlopie w rodzinnych stronach, gdzie nie sięgały rządy komunistyczne. Święcenia prezbiteratu otrzymał 10 marca 1946 roku. Przez wiele lat

posługiwał w Hiszpanii, ale z biegiem lat rosnęło w nim pragnienie wyjazdu na misje.



Kiedy skończył 60 lat, superior generalny poprosił go o pracę na misjach w Paragwaju. Natychmiast się zgodził. Przyjechał do Paragwaju 4 września 1980 r. Przez wiele lat formował pokolenia młodych oblatów, prowadząc wykłady z sakramentologii i ekumenizmu w Wyższym Seminarium Duchownym w Santa Ana de Asunción. Zmarł 3 kwietnia 2023 roku.

Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. PROF. DR HAB. ROLAND PREIS OFMCap (1956-2023)

30 marca 2023, w hospicjum w Lublinie, w wieku 67 lat, w zakonie 44, w kapłaństwie 40 odszedł do Pana br. Roland Prejs.

Pogrzeb o. Rolanda odbył się we wtorek, 4 kwietnia 2023, w naszym kościele w Lublinie Śródmieściu.

Roland Prejs urodził się 1 lutego 1956 roku w Sierakowie. Rodzice Karol i Eugenia z domu Brok wraz z dziećmi mieszkali w Gorzowie Wielkopolskim. Roland w 1975 uzyskał maturę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie. Po maturze podjął studia z teologii dla świeckich na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po dwóch latach wstąpił do Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów i rozpoczął nowicjat w Zakroczymiu od obłóczyn, które miały miejsce 21 sierpnia 1977 roku.

Profesję czasową złożył 21 sierpnia 1978 roku na ręce ówczesnego prowincjała o. Pacyfika Antoniego Dydycza.

Kontynuował studia teologii na KUL jako kleryk kapucyński i uzyskał magisterium w 1982 roku, na podstawie pracy *Wkład kapucynów w życie Kościoła na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1951 na przykładzie Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Zygmunta Zielińskiego. Profesję wieczystą złożył 13 września 1981 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w Lublinie 17 kwietnia 1982 roku.

Po święceniach kapłańskich przez rok pracował w duszpasterstwie i w 1983 roku został skierowany na studia specjalistyczne z zakresu historii Kościoła na KUL. Zamieszkał w klasztorze w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu. Pracę doktorską pod kierunkiem ks. prof. Zygmunta Zielińskiego obronił w 1988 roku na podstawie rozprawy *Apostolstwo słowa drukowanego u kapucynów Prowincji Polskiej (Komisariatu Warszawskiego) w*

*latach 1864–1939*. Od roku 1987 podjął wykłady z zakresu historii zakonu i prowincji w Wyższym Seminarium Braci Kapucynów w Lublinie. Opublikował wiele artykułów naukowych na tematy dotyczące dziejów Kościoła w XIX wieku.



W roku 2003 przygotował monografię *Zakonnicy franciszkańscy Królestwa Polskiego po kasacie 1864 r. Dzieje – postawy*. Książka przedstawia dzieje zakonników franciszkańskich (bernardyni, franciszkanie konwentualni, kapucyni, reformaci) po kasacie klasztorów przeprowadzonej w 1864 r. przez władze carskie i ukazuje dzieje tych, którzy pozostali w klasztorach tzw. etatówych, emigrantów i zesłańców, oraz tych, którzy się sekularyzowali. W rok później o. Roland uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie nauk humanistycznych. Profesorem nadzwyczajnym został w roku 2007.

Tytuł profesora nauk teologicznych uzyskał w roku 2013 na podstawie dorobku i książki *Administracja diecezjalna w Królestwie Polskim w latach 1864-1918. Studium prozopograficzne*. W publikacji zostały przedstawione osoby pełniące kierownicze funkcje w diecezjach Królestwa Polskiego w latach 1864-1918: biskupi, administratorzy diecezji, oficjałowie, surogaci i regensi konsystorzy. Analizie poddano ich

wykształcenie, drogi służby w Kościele i dokonania.

Pracę dydaktyczną na KUL o. Prejs rozpoczął w 2004 od prowadzenia wykładów na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, gdzie prowadził seminarium naukowe dla studentów pedagogiki. Następnie został członkiem Rady Wydziału Teologii, ale nie prowadził zajęć dydaktycznych na tym wydziale. Od roku 2006 pełnił funkcję kierownika Katedry Dziejów Teologii. Od roku 2016 był kierownikiem Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych.

W zakonie pełnił funkcję gwardiana klasztoru przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie, prefekta seminarium kapucyńskiego w latach 1986-1988, wicerektora seminarium 1988-1989. Uczestniczył jako delegat w wielu kapitułach prowincjalnych. W latach 1991-1994 pełnił posługę wikariusza prowincjalnego. Był cenionym bratem, który chętnie dzielił się swoją ogromną wiedzą oraz posiadał wybitny talent dydaktyczny.

W latach 1989-2001 był w Zakroczymiu redaktorem czasopisma *Trzeźwymi bądźcie*. Opracował kilkanaście tomów *Bibliografii franciszkańskiej* wydawanej w Poznaniu. Jest autorem wielu monografii oraz ponad stu artykułów naukowych. Redagował katalogi prowincjalne oraz prace zbiorowe z zakresu historii Kościoła i zakonu. Opracował dzieje Instytutu Historii Kościoła na KUL. Jest promotorem 91 magisteriów oraz 5 doktoratów. Był wybitnym znawcą dziejów Kościoła w Polsce w XIX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem historii zakonów franciszkańskich.

Zmarł 30 marca 2023 roku w hospicjum w Lublinie. *opracowanie biogramu: br. Andrzej Derdziuk* Za: [www.kapucyni.pl](http://www.kapucyni.pl)